Anny 12

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, czwartek 2 stycznia 1930 Nr. 2

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Rok 1929 w polityce

Kraków, 1 stycznia 1930

(b) Miniony rok 1929 przejdzie do historji, jako jeden z tych wielu lat powojennych, podczas których zmagały się z sobą dwie zasadnicze tendencje całej powojennej historji naszego globu: tendencja dezorganizacji i chaosu z jednej, oraz tendencja celowego zorganizowania stosunków międzynarodowych — z drugiej strony. W ciągu minionych dwunastu miesięcy powyższy dwutorowy proces historyczny rozwijał się w sposób — możnaby rzec paradoksalnie — normalny, tzn. ani w kierunku komplikacji, ani też, w kierunku organizacji nie nastąpiły żadne zasadnicze zmiany, tak, że rok 1929 przechodzi z bladą naogół i niewyraźną fizjognomją do lamusa historji.

Najbardziej doniosłem wydarzeniem w ciągu ubiegłego roku była bezwątpienia podróż MacDonalda do Waszyngtonu, będąca zewnętrznym wyrazem procesu nowego przegrupowania mocarstwowego o charakterze globalnym. Wielka Brytanja, która dotychczas grawitowała ku Europie, uczyniła stanowczy zwrot w kierunku orjentacji ku Stanom Zjednoczonym A. P. Decyzja ta nie miała z pewnością swego źródła w jakiejś niechęci do Europy, korzenie jej tkwią raczej w nowem ujęciu angielskiej myśli imperjalnej jako głównego regulatywu stosunków politycznych na świecie. Efektywnym rezultatem rozmów MacDonalda z Hooverem będzie narazie londyńska konferencja rozbrojenia morskiego, zwołana na 21 stycznia br. Trudno w tej chwili stawiać horoskopy co do realnych jej wyników, trudno w każdym razie żywić w tym względzie przesadne nadzieje po doświadczeniach dotychczasowych prób rozbrojeniowych, nie wyłączając wielkiej konferencji waszyngtońskiej W każdym jednak razie interwencja Ameryki w kwestji rozbrojenia posiada duże znaczenie dla sprawy pacyfikacji świata. Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do haskiego Trybunału Międzynarodowego, które na swoje konto dodatnie zapisać może rok 1929, stanowi z tego samego właśnie powodu wydarzenie o wielkiem i doniosłem znaczeniu.

O ile idzie o element organizacji w życiu politycznem świata, to rok 1929 upamiętnił się praktyczno-politycznem wysunięciem idei Paneuropy na tapet dyskusji publicznej. W dotychczasowem stadjum teoretyzowania był jej przedstawicielem hr Coudenhove-Kalergi, obecnie objął jej orędownictwo polityk praktyczny — Briand. Ale i w tem drugiem stadjum nie wyszła dotąd idea paneuropejska poza teren nieobowiązującej dyskusji. Nie ulega wątpliwości, że polityczne i gospodarcze uzdrowienie Europy zależy w głównej mierze od urzeczywistnienia w tej, albo innej formie — koncepcji paneuropejskiej.

Co się tyczy głównego instrumentu tendencji pokojowej w polityce światowej — Ligi Narodów, to formalny jej bilans za rok 1929 nie przedstawia się zbyt różowo, aczkolwiek przyznać się musi słuszność doroczenmu sprawozdaniu sekretarjatu Ligi, który podkreśla, że międzynarodowa konferencja dla rozbrojenia morskiego, o której wyżej wspominaliśmy, stanowi w swej istocie dalszy ciąg usiłowań i konferencyj rozbrojeniowych, zainicjowanych na terenie genewskim. Liga Narodów może — dalej — na swoje conto w ubiegłym roku zapisać przystąpienie 15 nowych państw, między niemi Anglji ze wszystkiemi dominjami, Francji i Włoch do fakultatywnej klauzuli Trybunału haskiego nadto jeszcze prakty[illegible] a skuteczną interwencję w konflikcie między Boliwją a Paragwajem.

Nieco jasnego światła na politykę ubiegłego roku rzuca fakt zapowiedzianej likwidacji dyktatury w Hiszpanji, a także i w Jugosławji. W obu tych państwach przekonano się, że na dalszą metę rządy dyktatorskie są nie do utrzymania. W innych jednakowoż dwóch domenach dyktatury — w Rosji bolszewickiej i we Włoszech — dyktatura kwitnie w całej pełni. W Rosji zależy jej dalsze trwanie i powodzenie w dużej mierze od udania się tzw „piatiletki", gigantycznego 5-letniego planu industrjalizacji oraz kolektywizacji rolnictwa. Czy ta „piatiletka" uda się — narazie trudno przewidzieć. Oficjalne wiadomości są naturalnie pełne optymizmu. Z drugiej jednak strony takie np. fakty, jak rozpaczliwa emigracja chłopów niemieckich i innych obcych żywiołów świadczą o dotkliwym i głębokim kryzysie zarówno gospodarczym, jak i duchowym, przeżywanym przez 150 miljonów ludzi, stanowiących przedmiot bolszewickiego eksperymentu.

Poza Europą zaprzątały w ubiegłym roku — głównie wskutek konfliktu z Rosją Sowiecką — Chiny uwagę światowych kół politycznych. Olbrzymie to państwo, o którem zdawało się, że poczyna się wreszcie konsolidować, pogrążyło się znowu w dalsze stadjum wprost beznadziejnego chaosu. Lloyd George, w przeglądzie wypadków zeszłorocznych powiada nie bez kozery, że chyba tylko jednostka — dyktator — potrafi chaos chiński sprowadzić na tory jakiegoś spokoju i porządku. Drugi wielki kompleks azjatycki — Indje — sprawiały w ubiegłym roku niemało kłopotu Wielkiej Brytanji. W ostatnim dniu 1929 upłynął termin ultimatum, które kongres hinduski postawił Anglji dla załatwienia problemu samodzielności Indyj. Anglja poszła na kompromis: nie dała na razie Indjom systemu dominjalnego, lecz go tylko przyrzekła. Sprawa pozostaje w zawieszeniu, przechodząc do polityki 1930 roku, jako ważny problem polityki angielskiej i światowej.

W poszczególnych państwach europejskich nie zaszły w ciągu ubiegłego roku większe zmiany ani doniośljesze zdarzenia. Komunizm, mimo 1-majowych niepokojów w Niemczech, nigdzie nie zdołał zdobyć sobie większego terenu. Ze zdarzeń i wypadków środkowo-europejskich warto zarejestrować dalsze naprężenie stosunków francusko-włoskich, zmianę konstytucji i pewną pacyfikację wewnętrzną Austrji oraz zgon długoletniego a dla sprawy pokoju zasłużonego ministra spraw zagranicznych Rzeszy, Stresemanna. Pierwsze miejsce wśród spraw europejskich zajmuje oczywiście konferencja haska i przyjęcie planu Younga. Konsekwencje tej ostatniej kwestji zajmują żywo politykę niemiecką. Zapoczątkowane opróżnienie Nadrenji stanowi również ważne wydarzenie minionego roku.

* * *

Mówiąc o opróżnieniu Nadrenji, przechodzimy do polityki polskiej w roku 1929. Problem bezpieczeństwa Polski oraz granic zachodnich Rzeczypospolitej wyłonił się ostatnio w sposób nader znamienny w Izbie francuskiej. Nie wchodząc tu w bliższe szczegóły kontrowersji między Frank-Bouillonem a Briandem, zaznaczyć należy, iż w interesie Polski leży w każdym razie stałe uświadamianie opinji światowej o istnieniu i żywotności tego problemu. Europa powinna wiedzieć, że naruszenie zachodniej granicy Polski musi za sobą pociągnąć nieobliczalną w swych skutkach pożogę wojenną.

W wewnętrznej polityce państwa stanowi ubiegły rok 8-miesięczny eksperyment „pułkownikowski", tj. drogę od Bartla do... Bartla. Pisaliśmy o tem w ostatnich dniach tak obszernie, że na Nowy Rok możemy się ograniczyć do ...serdecznych życzeń dla p. premjera, by, dość ogólny sceptycyzm co do udania się jego misji doznał zawodu, jego zaś misja — pełnego powodzenia.

* * *

W polityce żydowskiej obowiązuje żydowski kalendarz. Jeśli atoli mamy i w tej mierze przeprowadzić dziś ogólnikowy bilans, to rok 1929 nazwiemy rokiem wielkiego zwycięstwa i ciężkiej próby. Zwycięstwem myśli sjonistycznej i palestyńskiej było rozszerzenie Agencji Żydowskiej, ciężką próbą były sierpniowe wypadki w Palestynie. Możemy obecnie stwierdzić, że przebyliśmy próbę — zwycięsko. Jiszuw żydowski w Palestynie ostał się na posterunku, pełen hartu i bohaterstwa, Organizacja zaś sjonistyczna względnie Agencja Żydowska odpowiedziała na atak arabski żelazną solidarnością i bezwzględną wolą kontynuowania i rozbudowy dzieła palestyńskiego.

Pozatem nie przyniósł rok 1929 w świecie żydowskim żadnych większych zmian. Podnieść należałoby wzmożenie się antysjonistycznego teroru w Rosji. Prześladowanie religji żydowskiej w sowietach jest częścią ich ogólnej akcji antyreligijnej, na którą Europa zaczyna — wreszcie! — zwracać nieco baczniejszą uwagę.

Ekspose prez. Sokołowa
na konferencji prasowej w Warszawie

Warszawa, 31. 12. ŻAT. W sali Malinowej hotelu Bristol przyjął wczoraj prezydent Sokołow przedstawicieli prasy warszawskiej, wobec których wygłosił obszerne ekspose o obecnej sytuacji w Palestynie i w ruchu sjońskim. Prezydent Sokołow oświadczył m. in. (krótkie streszczenie wywodów prez. Sokołowa podaliśmy już w części wczorajszego nakładu – Red.):

Komisja śledcza w Palestynie miała właściwie być wydelegowana przez parlament angielski, ponieważ jednak parlament był wtedy zamknięty, wziął na siebie to zadanie rząd angielski, mianując poszczególnych przedstawicieli partyj parlamentarnych na członków komisji. P. Sokołow mówi o zadaniach, które stały przed komisją. Musiała ona w pewnej mierze **przekroczyć linję demarkacyjną, która została jej wytknięta i poruszyć sprawę ogólnej polityki mandatowej.** Stało się to w pierwszym rzędzie dzięki świadkom arabskim, którzy wszelkimi siłami starali się mówić o żydowskiej siedzibie narodowej i deklaracj Balfoura. Zrozumiałem jest przeto, że również przedstawiciele strony żydowskiej musieli odpowiedzieć na to, co mówili świadkowie arabscy. **My nie mamy tajemnic i chcemy mówić otwarcie o tych rzeczach.** Dopóki jednak komisja nie zakończy swych prac, musi Egzekutywa Sjonistyczna odnosić się z rezerwą do jej działalności.

Mimo to, że komisja śledcza musiała przekroczyć ramy jej nakreślone, **sprawozdanie jej jednak ograniczy się do odpowiedzi na pytanie, które postawione zostało przed komisją, a mianowicie wypowie się ona w sprawie bezpośrednich przyczyu rozruchów środków, które należy zastosować w przyszłości.** O wiele szersze zadanie będzie mieć jednak **druga komisja,** która zaproponowana została w liście otwartym do „Timesa“ przez Balfoura, Lloyd Georga i gen. Smutsa, tzn. tych, którzy brali udział w ogłaszaniu deklaracji Balfoura. Komisję taką zapowiedział premjer MacDonald natychmiast po wypadkach palestyńskich. **Egzekutywa Sjonistyczua pokłada wielkie nadzieje w tej komisji, która wyjaśni sposób realizacji deklaracji Balfoura zgodnie z mandatem.** Przy tej okazji należy podkreślić niesłuszność nazywania deklaracji Balfoura produktem wojny, Nie zmniejszając zasług lorda Balfoura, którego imię jest wiecznie związane z odbudową Palestyny, należy jednak zauważyć, że **deklaracja nie jest dziełem jednostki. Deklaracja Balfoura wydana została przez ówczesny rząd koalicyjny a podpisana została przez lorda Balfoura, który był wtedy ministrem spraw zagranicznych.**

W sprawie deklaracji prowadzone były pertraktacje ze wszystkimi zainteresowanymi czynnikami politycznymi. M. in. rozważana była również na konferencji pokojowej w Paryżu, która miała całkowicie wolne ręce w tej sprawie. **Konfereucja paryska postanowiła zaakceptować deklarację Balfoura wraz z całym kompleksem spraw na Bliskim Wschodzie.**

Mówiąc o stanowisku rządu polskiego Sokołow skorzystał z okazji, by wyrazić swoje **najgłębsze podziękowanie i sympatję dla posła polskiego w Jerozolimie za jego wysoce humanitarne postępowanie podczas rozruchów pałesytńskich. Naród polski zdobył sobie w ten sposób najwyższe uznanie całego żydostwa palestyńskiego.**

Następnie Sokołow porusza **sprawę arabska.** Stwierdza on, że sprawa arabska w całej rozciągłości rozwiązana zostanie przez uznanie niepodległości i [illegible]ństw arabskich, jak Hedżasu, Mezopotamji, Iraku itd. Naród arabski, który był przez długie wieki uciskany, **otrzymał po wojnie o wiele więcej samodzielności, niż marzyli o tem nacjonaliści arabscy.** To jednak nie ma nic wspólnego z Palestyną, **gdzie niema narodu arabskiego.** W Palestynie mieszka prócz Żydów cały szereg innych narodowości i cały szereg różnych religij. Żadna z nich jednak nie pretenduje do tego, ażeby panować nad krajem, nie mogą do tego **również rościć pretensji Arabowie.**

Jerozolima jest bodaj że najmniej muzułmańską. W Jerozolimie, mieście proroków żydowskich. znajdują się świętości i świątynie wszystkich religij.

W dalszym ciągu omawia Sokołow sprawę Sciany Płaczu. Nikomu na świecie, nawet w najbardziej burzliwych czasach pochodów krzyżowych nie wpadało na myśl zabronić Żydom przychodzenia przed Scianę Płaczu. To jednak chce zrobić obecnie mufti jerozolimski.

Mowca zakończył swe przemówienie, wyrażając głębokie przekonanie, że **umysły w Palestynie się uspokoją i że rząd angielski zdoła zrealizować przepisy mandatu palesytńskiego.** Tego jednak nie należy mieszać z drugą sprawą ustalenia porządku w kraju, co jest najważniejszym obowiązkiem każdego rządu.

Prez. Sokołow składa wizyty
przedstawicielom rządu i parlamentu polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 31. 12. (Sin) Prezydent Sokołow złożył dziś w towarzystwie posła Farbsteina wizytę p. premjerowi Bartlowi. z którym odbył dłuższą konferencję. Rozmowa miała charakter bardzo serdeczny.

Następnie złożył prez. Sokołow wizyty ministrowi oświaty p. Czerwińskiemu oraz min. spraw wewnętrznych p. Józewskiemu poczem udał się do Sejmu, gdzie złożył wizyty marszałkowi Daszyńskiemu oraz marszałkowi Senatu prof. Szymańskiemu.

Pozatem odwiedził prez. Sokołow ambasadora W. Brytanji w Warszawie p. Erskine.

Zjazd sjonistów niemieckich
zakończył obrady

Jena. 31. 12. ŻAT. Zjazd sjonistyczny w Niemczech przystąpił wczoraj wieczorem do wyboru nowego komitetu krajowego. Sjoniści radykalni, rewizjoniści oraz niezależni złożyli oświadczenie że nie wezmą udziału w wyborach. Wększością głosów wybrano na przewodniczącego komitetu krajowego **Kurta Blumenfelda.** Poza Blumenfeldem weszło do komitetu trzech kandydatów z centrum, trzech mizrachistów, jeden przedstawiciel Hapoel Hacair itd. Komitet składa się z 53 członków, wchodzą do niego przedstawiciele całej opozycji.

Wniosek opozycji o votum nieufności dla „Jüdische Rundschau“ odrzucony został 94 głosami przeciwko 47. natomiast przyjęto wniosek Blumenfelda 83 głosami przeciwko 53. Późną nocą zjazd został zamknięty.

Nowa fala bandyckich napadów
w Palestynie

Jerozolima. 31. 12. ŻAT. Dzisiejsze dzienniki hebrajskie donoszą o nowej fali napadów arabskich, których dokonano w cągu ostatnich 24 godzin. Niewykryci sprawcy napadli m. in. na samochód, wiozący nakład „Doar Hajom“ i wydawnictwa Ż. A. T. „Palestine Biulletin“ Napad dokonany został na szosie Jerozolima—Tel Awiw. Uzbrojona banda zaatakowała posterunek policji we wsi Foradie między Akr a Safedem. Z pośród 7 policjantów którzy znajdowali się na miejscu, 4 uciekło. trzej zaś pozostali zostali rozbrojeni.

W samej Jerozolimie dokonano szeregu napadów bandyckich. Niewykryci złoczyńcy obrabowali mieeszkanie burmistrza Jerozolimy Naszaszibiego oraz prezesa sądu okręgowego w Jerozolimie Beckera, a nadto włamali się do mieszkania dyrektora banku Clarcka. Obrabowany został również wydawca arabskiego pisma „Dżami el Arab“. który jest kuzynem naczelnego muftiego. (nie ulega wątpliwości. że rabunki wzgl. pospolite włamania o których mowa w powyższej depeszy, są poprostu objawem zwyczajnego badytyzmu, który nic wspólnego niema z tzw. ruchem narodowym Arabów. Swiadczy o tem choćby fakt, że ostatnie napady, wzgl. rabunki dotknęły przeważnie Arabów i to nawet z obozu skrajnych nacjonalistów. — Uw. Red.).

Sensacyjny wynik rewizji w mieszkaniu safedzkiego Araba

Jerozolima. 31. 12. ŻAT. Policja dokonała rewizji w domu pewnego Araba z Safedu podejrzanego o to, że stał na czele bandy, która zamordowała Żyda sfardyjskiego Lula Faradżaun. Po rzezi w Safed Arab ten znikł i ukrywał się przez dłuższy czas. Ostatnio, sądząc że policja przestała go poszukiwać. powrócił do swego mieszkania. W czasie niespodziewanej rewizji wykryto w jego mieszkaniu dużą ilość amunicji i broni, m in. bomby oraz granaty ręczne.

W Hebronie nadal stan oblężenia

Jerozolima, 31. 12. ŻAT. W czasie gdy w całej Palestynie został już zniesiony stan wojenny, obowiązuje on dotychczas w Hebronie od czasów rozruchów. W godzinach wieczornych wszelki ruch uliczny jest zakazany. Notable arabscy z Hebronu zwrócili się do władz z prośbą o zniesienie stanu wojennego.

Filożydowscy Arabowie pod ochroną policji

Jerozolima. 31. 12. ŻAT. Na skutek zarządzenia władz został postawiony angielski posterunek policyjny przed domem Arabów Kawara i Tawili z Tyberjady, którzy zeznawali na komisji śledczej na korzyść Żydów. Zarządzenie to zostało wydane w związku z wiadomością, że gotuje się zamach na tych Arabów. Przed domem Kawara zauważono kilku podejrzanych osobników.

Tel Awiw nadal pozbawiony mięsa

Jerozolima, 31. 12. ŻAT. Sprawa oddzielnej rzeźni dla Żydów w Tel-Awiwie dotychczas nie ruszyła z miejsca, zaś zakaz uboju bydła w prowizorycznej rzeźni w Tel-Awiwie jest nadal w mocy. Dlatego też mięsa się nie sprzedaje. Ludność, poza drobiem, pozbawiona jest całkowicie mięsa.

Daudet ułaskawiony

Paryż, 31. 12. PAT. Prezydent Doumergue podpisał akt ułaskawienia Daudeta i szeregu kierowników i roznosicieli dzienników.

Przywódcy nacjonalistów hinduskich — aresztowani?

Amsterdam, 31. 12. PAT. *Według doniesień z Batawji wszyscy przywódcy hinduskiego ruchu nacjonalistycznego zostali aresztowani.*

5 osób ofiarą katastrofy lotniczej

Amarillo. (Stan Texas). 31. 12. PAT. W pobliżu miasta roztrzaskał się o ziemie samolot przyczem zostało zabitych 5 osób. W tej liczbie pilot i jego żona.

Warszawa. 31. 12. PAT. Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem powrócił ze Spały do stolicy Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Warszawa, 31. 12. PAT. Dzisiaj rano przybył do stolicy nowomianowany minister robót publicznych P. Matakiewicz.

— ZWIĄZEK KULT.- OŚWIAT „JAWNEH“ (Sebastjana 36 parter). **Dziś o godz** [illegible] **wiecz. Wieczorek Chanukowy Mowę wstępną wygłosi kol. Kalman Gredinger. mowę uroczystą kol. Jakób Apfelbaum,** nadto program literacko- **muzykalny. Wstęp dla członków, gości wprowadzonych i sympatyków.**

Wyniki komisji śledczej

Głos korespondent. „Berliner Tageblatt"

„Berliner Tageblatt" z 31. grudnia zamieszcza obszerny artykuł swego palestyńskiego korespondenta dra A. Reifenberga o wynikach prac komisji śledczej. Omawiając przyczyny zajść palestyńskich, wskazuje autor na ważniej szy i głębszy powód tych zajść. Jak przy każdej kolonizacji chodzi także w Palestynie o walkę między prymitywnością a cywilizacją, między średniowieczem a nowoczesną kulturą, między „Wschodem" a „Zachodem". Islam broni się jeszcze dziś mieczem przeciwko traktorom i automobilom, przeciw emancypacji kobiet i europejskim pojęciom etycznym, przeciwko wszystkiemu, co Żydzi z krajów Europy i Ameryki przywożą do Palestyny. Zajścia były pierwotnie czysto mahometańską sprawą, dopiero potem przyłączyli się do nich Arabowie chrześcijańscy, przez co zajścia nabrały zabarwienia narodowego. Wśród takich warunków uwydatniła się w szczególnie przykrem świetle nieudolność poszczególnych urzędników rządowych. Nie uczyniono nic, by sprawę Ściany Płaczu pokojowo uregulować. Nie przedsięwzięto niczego, by wystąpić przeciwko oszczerstwom rozpowszechnianym wśród ludności arabskiej o bombardowaniu meczetu Omara. Mimo poprzednich ostrzeżeń Egzekutywy sjonistycznej dowiedzieli się odpowiedzialni urzędnicy rządowi o zajściach dopiero wtedy, kiedy spostrzegli przed balkonem gmachu rządowego mordujących Arabów.

Arabskie oskarżenia przed komisją śledczą dzielą się na dwie części. Z jednej strony znajdujemy ciemne średniowiecze. Kiedy np. zapytano naczelnego muftiego, dlaczego w roku 1920 został skazany na 25-letnie więzienie, odparł: „Z tej samej przyczyny, z jakiej przed około 1900 laty niedaleko od tego miejsca, gdzie stoję, został skazany i ukrzyżowany Chrystus". Można sobie wyobrazić zdumienie członków komisji, gdy usłyszeli taką odpowiedź. Do tego rozdziału należy także przedłożenie „Protokołów Mędrców Sjonu" jako materjału dowodowego. W każdym razie śledztwo wykazało, że *przywódcy arabscy prowadzili planową agitację wśród ludności*, nie przebierając w środkach.

Drugą część oskarżeń arabskich stanowiły sprawy parlamentu i imigracji żydowskiej. Przedstawicielom żydowskim udało się zapomocą ścisłego materjału statystycznego obalić zarzuty arabskie. Warto zaznaczyć, że wielu Arabów mimo teroru odważnie popierało przed komisją śledczą tezy sjonistyczne.

Jeśli nawet uzyskane wyniki wywrą silny wpływ na przyszłą politykę angielską w Palestynie, to jednak nie należy oczekiwać gruntownych zmian. Jedno jest jasne: *obydwa narody Arabowie i Żydzi muszą dojść do jakiegoś modus vivendi*, a po zakończeniu śledztwa musi nadejść chwila, w której obie strony powinny zasiąść do wspólnego stołu. Oczywiście obie strony będą musiały uczynić pewne koncesje. Żydzi i Arabowie muszą zrozumieć, że ktokolwiek będzie posiadał większość w kraju, nie wolno majoryzować strony drugiej. Może *kantonalne rozwiązanie na wzór Szwajcarji*, gdzie żyją nawet trzy narody, będzie drogą. Arabowie muszą przystosować się do sytuacji i *uznać prawo historyczne narodu żydowskiego do Palestyny*, a z drugiej strony sjoniści powinni starać się jeszcze bardziej niż dotychczas zainteresować Arabów w gospodarczych rezultatach kolonizacji żydowskiej. Trudniejszą sprawą jest utworzenie przedstawicielstwa parlamentarnego, którego Arabowie żądają z dużym naciskiem.

Refleksje przedzjazdowe

(Głos w dyskusji)

W życiu publicznem przed każdym zjazdem choćby najdrobniejszej instytucji występują z żalami jej zwolennicy, a cóż dopiero w życiu sjonistycznem. Organizacja sjonistyczna, wyrosła na podłożu tak potężnej idei jak sjonizm, nigdy nie wydaje się tak doskonałą, aby jej wyznawcy mogli siedzieć spokojnie i być przekonani, iż dzieło jej jest u szczytu rozwoju. Dlatego też w organizacji naszej przed jakimkolwiek zjazdem większych czy mniejszych rozmiarów, poczuwa się prawie każdy partyjnik do obowiązku wystąpienia, czy to z żalami czy też świeżemi propozycjami. Każdy przypuszcza, że przez swą krytykę przyspieszy ukończenie tego wspaniałego dzieła, mającego przynieść zbawienie przedewszystkiem dla narodu żydowskiego, a nie mniej i dla całego świata.

A jeśli jeszcze zajdą w tej zbożnej pracy jakieś okoliczności radosne lub też i czasami sm[illegible]jsze wtedy [illegible] i nie chce się stracić możności w podawaniu sposobów, mających wykorzystać lub uratować daną sytuację. Właśnie obecnie pojawiły się takie dwa momenty. Pierwszy to wypadki sierpniowe w Palestynie i sprawozdanie komisji śledczej. Aczkolwiek z Erec przychodzą wiadomości nie tak poważnie przedstawiające ostatnie zajścia i obecną sytuację, przeciwnie, głoszące, że gdyby golus nie był tak niecierpliwy i umiał zachować spokój należyty w takiej sytuacji, to niezawodnie pozycja nasza w Erec byłaby znacznie silniejsza, ba nawet — i wtedy, gdyby rzeczywiście komisa śledcza była stronnicza, to jeśli tylko golus jako „Hinterland" spełni ciążące na nim obowiązki, tj. dostarczy odpowiedniej ilości pieniędzy i dobrych emigrantów, to cel nasz z pewnością będzie osiągnięty. My jednak w swej nerwowości nie dajemy się uspokoić co wywołuje oczywiście ten skutek, że na widowni zjawiają się ludzie jak Magnes, Bergmann, Hans Kohn, z drugiej zaś strony rewizjoniści nieopatrznie występują z projektami, z którychby można wnioskować, że jedynie przy pomocy bagnetów da się kraj zdobyć i, co gorsza w ten sposób rządzić.

Drugim takim momentem jest zrealizowanie Jewish Agency. Tu, w walce o tę instytucję, zachodzą już raczej momenty natury duchowej. Zachodzi w szczególności obawa, czy przez ten sojusz nie straci idea sjonistyczna na swem napięciu i rozwoju. Stanęli do współpracy wprawdzie także Żydzi, ale tacy, których dotychczasowe stanowisko w życiu żydowskiem miało raczej charakter bierny, których zasadą było: niech się życie żydowskie samo potoczy i tam stanie, gdzie mu już braknie popędu. Sjonizm zaś to żywe srebro, które ani na chwilę nie może się utrzymać w spokoju i pędzi naprzód i nie może w swej pracy ustać, a nawet gdy osiągnie swój cel — wolny naród na wolnej ziemi — to jednak nie może ustać w swej pracy, gdyż jeszcze pewna część Żydów pozostanie w djasporze i tym nie wolno dać zniknąć z powierzchni.

Wśród tej polemiki ma się wrażenie, że powoli po drodze gubią ci wszyscy bohaterzy pióra właściwy sjonizm — ideał, który po tylu latach zdołał Żydów wyrwać, że tak powiem, z niewoli. Zapomina się, że aczkolwiek świat nam przyznał nieprzedawnione prawa do ziemi naszej, to jednak musimy tam przyjść przygotowani fizycznie i duchowo, a nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy wszyscy razem, bez względu na odcienie, w tym kierunku się skupili a nie gubili się po drodze w drobiazgach, to bezwątpienia o wiele szybciej doszlibyśmy do upragnionego celu.

Tymczasem ilekroć się zjazdy zbliżają, czy to krajowe, czy frakcyjne, czy nawet kongresowe, pojawiają się na łamach pism naszych artykuły, powtarzające ciągle te same oschłe propozycje, zamiast pobudzać do pracy produktywnej, wymagającej więcej czasu i dobrej woli.

Jak już zaznaczyłem, potęga sjonizmu polega na naszym rozwoju duchowym i fizycznym. Wiemy o tem wszyscy, że ilość mówiących po hebrajsku z każdym dniem rośnie, a jednak ma my w Polsce tylko jednodniówki hebrajskie, a nie mamy pisma stałego. Przyczyna tego tkwi jedynie w braku organizacyjnym. Gdyby bowiem organizacja sjońska poświęciła temu momentowi tyle czasu i woli, ile traci na pustych teoretycznych dyskusjach i na drukowaniu tylu sprawozdań i cyrkularzy, to niezawodnie mielibyśmy pismo hebrajskie i mielibyśmy czytelników. Ten pieniądz wydany na cyrkularze itp. wystarczyłby na odpowiednią subwencję dla takiego pisma, gdyż nie brak wśród nas jednostek, które chcą na tego rodzaju pismo hebrajskie ofiarować poważniejsze kwoty. Musi się tylko znaleźć odpowiedniego człowieka, któryby się temu poświęcił nietylko dorywczo, ale stale.

Drugim takim ważkim momentem jest literatura propagandystyczna. Obecnie rzeczy, traktujące o sjonizmie wychodzą głównie w języku hebrajskim, żydowskim, a również angielskim i niemieckim. Nie wszystkim jednak są dostępne te języki i dlatego powinna organizacja sjonistyczna w Polsce przystąpić do wydawnictw polskich. Nie jest to zbyt droga i zbyt trudna sprawa. Ludzi w organizacji, którzyby się tej pracy podjęli, nie brak. Musi jednak sprawa być traktowana z punktu widzenia ideowego, ale nie mniej i kupieckiego. Należy takie przedsiębiorstwo tylko odpowiednio ufundować, a znowu, zamiast tworzenia rozmaitych nieproduktywnych sekretarjatów i pisania nieużytecznych cyrkularzy, tych samych ludzi postawić przy tej pracy. A praca ta jest bardzo konieczna, gdyż przy pomocy tego rodzaju wydawnictw możemy naprawdę dotrzeć do każdej izby.

I w pracy dla Żyd. Funduszu Narodowego musi nastąpić pewne ożywienie. Od lat używamy tych samych haseł i metod w agitacji i propagandzie i nie widzimy, jak zaniedbane są dwie warstwy żydowskie: ortodoksja i płeć żeńska. Przy takiej akcji jak ŻFN. musi się pamiętać, że to akcja drobiazgowa i dlatego musi się szukać coraz to nowszych i szerszych kręgów. Musimy wspomniane wyżej warstwy zdobyć dla ŻFN. w sposób odpowiedni, że tak powiem wprost konspiracyjnie.

Chcę również poruszyć sprawę która jest bolączką dla wielu działaczy w naszym obozie, — sprawę młodzieży. Oto pozwalam sobie stanowczo twierdzić, że kadry młodzieży w obozie sjonistycznym rosną i że nie cała młodzież orjentuje się na lewo. A jeśli młodzież jest nawet nieco radykalniejsza, to i tego nie uważam za wielki grzech. Jeśli się nie mylę, to Szujski, ów wódz stańczyków krakowskich, miał powiedzieć że jeśli ktoś przy 20 latach nie jest rewolucjonistą, to niezawodnie będzie w 40 roku życia łajdakiem. Jeśli on się nie bał radykalizacji wśród młodzieży, to i nam ona niewiele zaszkodzi. Pytanie tylko, co my robimy dla naszej młodzieży, i jak my się do młodzieży odnosimy.

Przyznać musimy, że sjonizm jest jako idea tak potężny, że aczkolwiek nie zajmujemy się młodzieżą należycie, to mimo to jest ona w obozie sjonistycznym, a w szczególności w obozie stamsjonistycznym. Dowodem — choćby ostatnie zwycięstwa w ośrodkach akademickich, tak w Polsce jak i gdzieindziej. Do młodzieży nie można jednak mówić „najeżonemi" artykułami, ani rozkazami z góry, i to jeszcze papierowemi. Musi się do niej pójść, musi się do niej umieć mówić odpowiednim językiem, a nie bawić się w jej mentora. Trzeba pamiętać, że się również kiedyś było młodym, a wówczas młodzież będzie nasza w całości.

W związku z tem poruszam sprawę Chalucu i haszary. I w tym kierunku żale w naszym obozie niebardzo są słuszne. Cóż dla tych dwóch spraw dotąd zrobiliśmy poza tem, że składamy ofiary pieniężne? Trudno, jeśli się tę młodzież samopas puszcza, to nic dziwnego, że znajduje innych opiekunów i idzie własną drogą. Dowodem, jak mało tym sprawom poświęcamy należytej pracy, jest choćby kolonja ogrodnicza w Krakowie. Uważamy tę kolonję za naszą konieczną placówkę, ale wskutek naszego „przeciążenia pracą" zaniedbaliśmy tę kolonję i nie otaczamy jej należytą opieką i pomocą. Chcąc mieć wpływ na kierunek chaluców, musi się dać

Ciąg dalszy na stronie 10-tej

Bł. p Dr. Leon Reich w Baranowie

Parę wspomnień z okazji „szloszim“

Z okazji „szloszim“ (upływu 30 dni) po zgonie błp. Dra Reicha warto ogłosić kilka wspomnień z życia zmarłego Przywódcy podczas jego bytności w Baranowie, gdzie jak wiadomo, Dr. Leon Reich był przez pewien czas internowany w czasie wojny polsko-ukraińskiej w roku 1918/19.

Dr. Reich powiedział wtenczas wobec młodzieży, że swój pobyt w Baranowie zachowa na długie lata w pamięci i że wszystkie doznane tu przeżycia utrwali w swym pamiętniku. Jak więc widać, odgrywały spędzone dni w Baranowie znaczną rolę w życiu naszego Przywódcy.

Zaraz po przybyciu przywykł Dr. Reich do ludności i był otoczony aureolą szczerej miłości i sympatji ze strony wszystkich bez różnicy i wyjątku. W całej tutejszej okolicy opowiadano o nim rozmaite legendy. Czterech było wtedy internowanych w Baranowie: błp. Dr. Reich, Dr. Ringel, Dr. Hausmann i red. Tennenblatt — wszyscy czterej znane osobistości we Lwowie. Największą popularnością i sympatją cieszył się Dr. Reich. Prawie codziennie odwiedzał tutejsze stowarzyszenie sjonistyczne „Bet Jehuda“ i zagadywał z każdym prosto i swobodnie. Z zadowoleniem zwykł był opowiadać obrazowo i dosadnie o Adolfie Standzie, Gerszonie Zipperze, braciach Korkisach, Salomonie Schillerze, Drze Gablu i t. d., a młodzież słuchała uważnie i z rozwartemi ustami.

W owym czasie zjechały się tzw. Delegacje żydowskie w Paryżu celem zapewnienia praw narodowych dla mniejszości w krajach wschodnio-europejskich. Dr. Reich rzekł do nas wtedy: „O gdybyście wiedzieli, młodzi towarzysze, jak bardzo jestem teraz w Paryżu, szczególnie w Paryżu, potrzebny“...

O zmartwychwstałem Państwie polskiem mówił zmarły Przywódca: *„Państwo to będzie z biegiem czasu mocarstwem wpływowem, leży to bowiem w pierwszym rzędzie w interesie państw zachodnio-europejskich; chociaż jestem obecnie internowany, mimoto mówię szczerze i niedwuznacznie, że mam pełne zaufanie do narodu polskiego, do narodu Mickiewicza, Słowackiego i Kościuszki; musimy dążyć do stworzenia najlepszych stosunków między Polakami i Żydami, którzy żyją tutaj od zarania tego Państwa; ta część społeczeństwa polskiego, któ ra odnosi się do nas z pewną nieufnością, nie zna nas jeszcze gruntownie, ale czas przyniesie radykalne zmiany, zobaczycie jak się stosunki ułożą aż kilka lat“.* Słowa te wypowiedział Przywódca jeszcze z końcem roku 1918, kiedy stosunki polsko-żydowskie były do najwyższego stopnia zaognione.

Naówczas prowadził Dr. Reich korespondencję z Drem Thonem, którego wprost uwielbił, obdarzając go hebrajskimi przydomkami „charif“ i „gadol- hador“. Nieraz się szczycił wśród nas, że to jego Lwów wydał takiego Dra Thona, drugiego Achad-Haama. Uważał on Thona za najlepszego syna wschodnio-europejskiego żydostwa i dał wyraz swemu przekonaniu, że Drowi Thonowi należy się pierwsze miejsce w sjoniźmie wschodnio-europejskim, jakoteż w polityce krajowej.

Dr. Reich był przez nas tak ukochany i nad wyraz szanowany, że cała młodzież stawiła się do Jego dyspozycji i do prywatnych usług dla Jego rodziny. Najgłówniejszem „żądaniem“ błp. Dra Reicha od nas było, żebyśmy Mu dostarczali różnych gazet w rozmaitych językach, a żądaniu temu czyniliśmy zadość o ile możności.

Ciekawem było widzieć, jak Dr. Reich spaceruje po ulicach miasta, przypatruje się swem mądrem spojrzeniem wszystkiemu, rozmawia z grupkami ortodoksyjnych Żydów, opowiada im różne żarty i dowcipy, a oni się śmieją do rozpuku. Swemi dowcipami i swym esprit bawił też państwo Dolańskich na historycznym zamku w Baranowie, gdzie był internowany.

Na skutek interwencji Weizmanna i Sokołowa oraz Dr Thona został Dr. Reich przewieziony do Krakowa. Przed wyjazdem nakreślił w pamiętniku przewodniczącego Komitetu Lokalnego p. Chaima Hausera — w którego domu był stałym gościem — kilkadziesiąt pamiętnych wierszy; między innemi pisze, że aczkolwiek cierpi niewinnie, to jednak jest mu to cierpienie słodkie i miłe w świadomości, iż cierpi za ogół żydowski.

Wielki, kochany i miły był to człowiek, a ludność naszej okolicy zachowa Jego pamięć na długie, długie lata.

Baranów. *Rafal Rosenzweig.*

Przegląd prasy żydowskiej

Postulat chwili. — Przerwa lub zwłoka stanowi niebezpieczeństwo. — „Bizujon Hames“. — Wyrazy współczucia. — Rozwiana legenda. — Charakaterystyczne oświadczenie.

(r) Komisja śledcza w Palestynie zakończyła jedną część pracy i wróciła do Londynu. Rozpocznie teraz druga część swej działalności — opracowanie sprawozdania, które niewątpliwie będzie miało duże znaczenie dla przyszłej polityki palestyńskiej. Sprawozdanie to nie bedzie atoli miało dla nas decydującego znaczenia. „Nasz nadludzki wysiłek i ofiarność, oto najwyższa instancja“ — pisał niedawno pos. Dr. Thon — a takie stanowisko zajmuje cała opinja palestyńska od lewicowego „Dawaru“ po organ Mizrachi „Hator“. To też słusznie występuje „Hapoel Hacair‘ ‘przeciwko rozpolitykowaniu, jakie daje się obecnie zauważyć w obozie sjonistycznym.

> Z obawą zauważamy, że epidemja „problemów politycznych“ i konstytucyjnych objęła cały nasz obóz, a rozmaite „światopoglądy“, projekty i programy odwróciły niemal naszą uwagę od wielkiej konieczności zjednoczenia maksimum sił konstruktywnych narodu dla budowy, twórczości, wzmocnienia pozycji, dla imigracji pracy i kolonizacji.
>
> Być może, że nasz horyzont polityczny zaciemni się w najbliższej przyszłości, lub też rozjaśni się całkowicie. Nie od nas to zależy, ale w niemałej mierze zależy to od ujawnienia naszych możliwości rzeczywistej szybkiej odbudowy. Tak, czy owak, musimy kontynuować naszą pracę w podwojonem i potrojonem tempie. Każda przerwa, każda zwłoka stanowi niebezpieczeństwo.

W powodzi doniosłych zdarzeń politycznych pominięto milczeniem przykry i bolesny fakt, tem boleśniejszy, że autorem jego był przedstawiciel rządu palestyńskiego. Mamy na myśli uwagę p. Preedy‘a, który ironicznie zapytał Harry Sachera czy i męczennicy hebrońscy są reprezentowani na kongresach sjonistycznych. Te słowa zawierają to co po hebrajsku nazywa się „Bizujon Hames“, a czego przeciętnie kulturalny człowiek nigdy się nie dopuszcza. Harry Sacher, człowiek o żelaznej woli i żelaznych nerwach, nie wypowiadający nigdy ani jednego słowa za dużo został jednak wyprowadzony ze spokoju i odpowiedział adwokatowi Preedy: odpowiada:

> „Tak! męczennicy są reprezentowani na wszystkich naszych zebraniach, na wszystkich naszych naradach, gdzie mówi się o przyszłości Palestyny, nie zapominamy o nich, nie wolno nam o nich zapomnieć, ani przez jedną minutę, szczególnie gdy po przelaniu niewinnej krwi żydowskiej spotykamy się z takiemi „wyrazami współczucia“ ze strony adwokata administracji, która ma czuwać nad pokojem, porządkiem i bezpieczeństwem w kraju. My sobie to dobrze zapiszemy w pamięci.

„Moment“ ogłosił niedawno telegram swego palestyńskiego korespondenta, który donosi że prezydent Weizmann telegrafował do Harry Sachera, by w czasie zeznań nie popierał ideologji większości żydowskiej ani państwa żydowskiego. Londyńska „Di Cajt“ zwróciła się do prezydenta Jewish Agency z pytaniem, czy wersja ta jest prawdziwą. Prezydent Weizmann odpowiedział:

Jest to kłamstwo!

„Di Cajt“ dodaje do tego oświadczenia następującą uwagę:

> Kierownictwo sjonistyczne pozostaje oczywiście w kontakcie telegraficznym ze Sacherem, który kieruje pracą Egzekutywy sjonistycznej w Palestynie. W jednym z telegramów wysłanych do Sachera omówiono sprawę większości żydowskiej, ale nie wypowiedziano żadnego zdania przeciw większości i nie wspomniano o państwie żydowskiem.
>
> Formuła prezydenta Weizmanna w sprawie palestyńskiej, której wyraz dał Harry Sacher w czasie zeznań przed komisją śledczą, jest popierana nietylko przez Egzekutywę sjonistyczną, lecz przez przywódców całej Jewish Agency.

List Balfoura, Lloyda Georgea i Smutsa wywołał silne echo w prasie angielskiej. Charakterystyczny jest głos „Sunday Times“:

> Żaden odpowiedzialny człowiek nie może myśleć o zrzeczeniu się maandatu szczególnie że to wcale nie rozwiązuje kwestji, albowiem miejsce Anglików zająłby inny naród. Nie należy również wspominać, że Palestyna leży w pobliżu kanału Sueskiego. Gdyby utworzono wolne państwo arabskie, nie utrzymałoby się ono nawet przez trzy lata. Palestyna arabska pod opieką Wielkiej Brytanji byłaby ciężarem materjalnym. Wynika z tego, że **gdyby nie było sjonizmu, należałoby go stworzyć.** Licząc się z położeniem Anglji na Bliskim Wschodzie, z trudnościami w Egipcie i ze znaczeniem kanału Sueskiego, musimy przyznać że obowiązek realizacji mandatu związany jest z państwowemi interesami Anglji.

Podobne stanowisko zajmują „Observer“ i „Manchester Guardian“. Natomiast „Daily Mail“ znane antysjonistyczne pismo, radzi Arabom rozpocząć obecnie akcję polityczną w Anglji.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 31. 12. 1929. Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.

Akcje bankowe: Bank Polski 180, Polski Bank Przemysłowy 80, Bank Hipoteczny 90, Powsz. Bank. Kredytowy 110, Bank Komercjalny 100.

Akcje przemysłowe: Ziel niewski 65, Żelazo 3, Elektrownia 45, Piasecki 12.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 67, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 118.50—118.75.

Zebranie giełdowe ultimowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Ruch panował stosunkowo żywszy przy na ogół liczniejszych transakcjach i nieco większych obrotach. Mocniej notowano Zieleniewskiego i Elektrownie. Słabiej Żelazo. Reszta papierów bez szczególniejszych zmian. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc. Poż. inwestycyjna utrzymane. Obroty większe.

Na pogiełdziu sytuacja bez miany. Płacono B. Zw. Sp. Zar. 78.50, Nobel 12 i Cegielskiego 48.50. Ruch mały. Obroty niewielkie.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego słabszy. Podaż większa przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.88, czeki bankowo 8.87 i pół do 8.88 i pół. Warszawa dol. 8.87—8.87 i pół, czeki 8.87—8.88. Lwów dol. 8.87—8.88, czeki 8.87 i pół do 8.88 i pół. Katowice dol. 8.88 i pół do 8.88 i pół. czeki 8.87 i pół do 8.88 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 31. 12 PAT Waluty i dewizy: Berlin 169.41—169.91, Budapeszt 124.20—124.50, Bukareszt 42 i pół do 4.24 i pół, Londyn 34.61—34.71, Nowy Jork 708.65—711.15, Paryż 27.91—28.01, Praga 20.99 i trzy czw do 21.06 i trzy czw., Warszawa 79.56—79.84, Zurych 137.65—138.15, Amerykańskie 705.80—709.80, Belgijskie 98.90—99.50, Niemieckie 169.16—169.76, Angielskie 34.53 i pół do 34.69 i pół, Francuskie 27.88—28.04, Włoskie 37.06—37.22, Polskie 79.44—79.84, Rumuńskie 4.19—4.23, Szwajcarskie 137.30—138.10, Czeskie 20.95—21.07, Węgierskie 124.28—124.68.

• • •

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.99, Hipoteczny 75, Kompas 12.50, Północna 976, Południowa 7.64, Cement 89.50, Browary 117, Sieraza 14, Zieleniewski 464, Karpaty 4, Galicja 31.80.

Dalsze notowania giełdowe na stronie 11-tej.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Opinja publiczna wobec gabinetu prof. Bartla

Przyjęcie, jakie opinja publiczna, za pośrednictwem prasy, zgotowała piątemu z rzędu gabinetowi prof. Bartla, nie jest pełne ani optymizmu, ani entuzjazmu. Sanacja nie jest zachwycona, bo część „pułkowników" ustąpiła, opozycja zaś nie jest zadowolona, bo część „pułkowników" ...pozostała. Sanacja spodziewa się po nowym gabinecie prof. Bartla dalszej likwidacji systemu p r z e d-majowego, opozycja zaś pragnęłaby, aby prof. Bartel rozpoczął likwidować system... p o majowy. Biedny pan Bartel!...

Sanacyjna *„Gazeta Polska"* powiada:

> **Dalsza planowa likwidacja przedmajowego systemu rządzenia,** dalsze prowadzenie państwa po tej linji, która daje mu stałe wzrost powagi zewnętrznej i stabilizacji oraz spoistości wewnętrznej — przez doprowadzenie do końca reformy konstytucyjnej oraz utrzymanie silnego i jednolitego kierunku rządzenia w okresie przejściowym — jest tem jedynem przewidywaniem, które z objęciem władzy przez rząd prof. Bartla łączone być może.

W tym samym duchu zauważa *„Czas":*

> Zatrzymanie pułk. Boernera i Prystora, które było koniecznością polityczną, wskazuje, iż p. Bartel nie ma wcale zamiaru przekraczać pewnej granicy w stosunku do lewicowych stronnictw. Gabinet jego będzie zapewne kontynuował taktykę dotychczasową wobec Kas Chorych, a wiadomo, że to jest sprawa dla socjalistów najważniejsza. Można także wątpić, aby odstąpił od zasadniczych myśli przewodnich co do reformy konstytucji, skrystalizowanych w projekcie B. B. Może nie będzie się solidaryzował z pewnemi drugorzędnemi szczegółami). I ta również okoliczność będzie go dzielić specjalnie od socjalistów i wyzwoleńców.

Sanacyjny *„Kurjer Czerwony"* jest mocno pesymistyczny:

> Obok premjera nastąpiła zmiana na jednym politycznym resorcie, a mianowicie: spraw wewnętrznych. Jest wszakże tajemnicą poliszynela, iż gen. Sławoj- Składkowski uchylił się od brania udziału w próbie opamiętania Sejmu, nie mając wiary w jej powodzenie.
>
> Trzeba, niestety, stwierdzić, iż ten pesymizm podziela wielka ilość obywateli
>
> Wydaje się, iż istotnie najlepszym zamiarom prof. Kazimierza Bartla rzucone będzie ze strony stronnictw sejmowych wiele kłód i kamieni.
>
> Akcję tę zapoczątkowali towarzysze marszałka Daszyńskiego, na jego niejako rachunek, przypisując premjerowi zadanie „kruszeszenia systemu pomajowego"

„Kurjer Poranny" (sanacja) określa sytuację w tytule artykułu: „Daj kurze grzędę? Wyżej siędę.." Grzędą ma być niby p. Bartel, a opozycja chciałaby — więcej...

A teraz parę głosów ze strony „przeciwnej".

„Robotnik":

> „Symbolem kompromisu jest pozostanie w gabinecie p. Aleksandra Prystora. P. Bartel osłabił i to znacznie sam z punktu swoją pozycję i w Sejmie i w społeczeństwie, — tembardziej, że istotny sens udziału w rządzie p. Prystora jest dla wszystkich najzupełniej zrozumiały. **Sens ten wykracza o wiele poza ramy t. zw. walki z P. P. S. na terenie Kas Chorych.**

„Naprzód":

> Nie uważamy rządu p. Bartla za o wiele lepsze wydanie niż niem był rząd poprzedni P. Bartel od kwietnia do grudnia, nie zajmował się — jak twierdził — sprawami politycznemi, przeoczył, że istota i pole walki w ciągu tych kilku miesięcy zmieniły swą postać; **że walka Sejmu nie toczy się o ludzi ale o zasady rządzenia,** a te — chyba p Bartel najlepszym tego jest świadkiem — przez skład i sposób powstania jego rządu nie uległy zmianie.

„Kurjer Warszawski" (zbliżony do endecji):

> Zgoda na to, że nie należy nowemu rządowi utrudniac początków sceptycyzmem czy wręcz pesymizmem; zgoda, że wypada czekać na czyny, choćby się nie wiedziało, na czem „nowość" tego rządu polega. Ale jest także obowiązkiem ludzi, zajmujących się sprawami publicznemi, widzieć rzeczy jasno, przedstawiać je trzeźwo **i ostrzegać w porę przed złudzeniami i fikcjami, przed próbami godzenia wody z ogniem i paljatywami,** przed przecenianiem jednego i niedocenianiem drugiego. *Szczególniej teraz,* w tej ciężkiej sytuacji, w której kraj się znajduje, trzeba mówić otwarcie i szczerze.

„Głos Narodu":

> Pp Piłsudski i Prystor tworzą w rządzie Bartla właściwą jego oś, **na ich stanowisko premjer wpływu decydującego mieć oczywiście nie może.** „Nowy kurs" może przybrać tylko takie rozmiary, na jakie pozwoli marsz. Piłsudski. Bardzo będzie ciekawym ten piąty rząd p. Bartla, zawieszony między Prezydentem, Sejmem i Piłsudskim, z pułkownikami i konserwatystami, cicho frondującymi po kątach sejmowych i rządowych. Budżet, konstytucja — to jego hasło. Ale to mało. Co będzie ze samorządami, dekretem prasowym, z przekroczeniami? Na wiele, wiele pytań musi p. Bartel dać odpowiedź, zanim wyjaśni się sprawa jego trwałości.

Endecka *„Gazeta Warszawska":*

> Nad różnicą między rezerwą a linjowymi pułkownikami niech sobie łamią głowy ci, którzy koniecznie chcą w p. Bartlu widzieć początek „likwidacji systemu".
>
> Dla nas to, co się stało, to jest tylko zlikwidowanie pewnych polityków i części legendy.
>
> Tylko tyle. Ale dobre i to: idziemy likwidować dalej.



KRONIKA GOSPODARCZA

MARTWOTA NA RYNKU DRZEWNYM. Na rynku drzewnym panuje nadal martwota. Żadne poważniejsze transakcje nie dochodzą do skutku. Brak odbiorców na wyroby drzewne, a także cena surowca w kraju jest zbyt wygórowana w stosunku do ceny wyrobów gotowych. Ostatni przetarg Ministerstwa Komunikacji na drzewo tarte w wysokości 70.000 m. sześc. został w połowie przejęty przez Ministerstwo Rolnictwa, a w połowie przez przemysł prywatny. Jednakże zbyt tak małej stosunkowo ilości drzewa tartego nie mógł poważnie wpłynąć na sytuację rynku drzewnego (G. H.)

OPŁATY STEMPLOWE OD SPÓŁEK AKCYJNYCH. Spółki akcyjne na mocy prawa o spółkach akcyjnych opłacają z dniem 1 stycznia 1930 roku 2 proc. stempla od meldunku o powstaniu spółki akcyjnej, względnie o powiększeniu kapitału zakładowego. Ustawa przewidywała, że do końca 1929 r. opłaty te wynosiły tylko 1 proc.

ARTUR LAUTERBACH.

Zegar Roku

(KALENDARJUM).

Dwunastu braci serdecznych trzyma się wzajem za za ręce;
W słońca złocistej tarczy srebrne przechodzą miesięce;
Krokiem tanecznym korowód drogą się nieba przewija,
Drogą gwieździstą bezkresu, czasu co pierzcha i mija.

STYCZEŃ jest srebrny i szklisty, styczeń jest mlecznobrody;
Przywala śniegiem zagony i lodem ścina wody.
Dzwoneczne sanki pociąga biały, wysmukły jeleń.
I kraj go wita świąteczny, w kryształach cały i biel[illegible]

LUTY najmniejszy, najsroższy, smutny, garbaty karzeł;
Szczypie i pali nas w uszy mrozu chropawem żelazem.
Brodę ma szarą, szpiczastą, jak duży, ostry sopel
I pada śniegiem brudnym, jak szary, zimny popiół.

MARZEC ma oczy niebieskie, za miasto daleko wychodzi,
W odwilży grząskiej, gdy taje, błąka się, tuła i brodzi,
Srebrne strumyki roztopów w śniegu spiętrzonym wyorze.
Marzec ma oczy niebieskie; nie lubią go starce i chorzy.

KWIECIEŃ jest błaznem i kłamcą, u ludzi jest w poniewierce;
Niestały jest jak kochanek, ale ma dobre serce.
Kwiecień nas ludzi i mami, kwiecień ucieka ze śmiechem,
I znów powraca i cuci swym wonnym, ciepłym oddechem.

MAJ jest poetą wędrownym, najmilszym synem jest roku,
W ręku muzyczne ma gęśle, dwa smukłe charty u boku.
Maj pocałunków jest pełen i pełen słodkiej muzyki.
W zielonem sercu maja klaskają złote słowiki.

CZERWIEC jest krępy i silny i bardzo pracowity;
Pracuje aż do wieczora i wstaje wcześnie, przed świtem;
Chodzi po polach zbożowych, pilnuje w sadzie owoców,
Dogląda pszczół i śpi twardo w jasne, gwiaździste noce.

LIPIEC lubi urodzaj i cichy, bociani klekot,
Nalewa w wilcze ziele ciepłe, trujące mleko,
W obłokach kurzu turkoce nad senną, białą drogą,
Oddech ma słodki i wonny, jak plastr pszczelego miodu.

SIERPIEŃ buduje kopice, na wozy układa wysoko,
Wypełnia żytem stodoły, piętrząc swe snopy do krokiew,
Żegna bociany i pachnie mlekiem wieczornych udojów,
Krąży dojrzałym sokiem w drzew pełnych, krągłych słojach.

WRZESIEŃ jabłeczny i żytni; wstążki wplecione ma w włosy,
Czerwieni w korałach się kalin, liljowi w prętach się wrzosów,
Zamyka zwolna skrzypiące, szerokie wrota śpichlerzy,
Gości nas chlebem i winem w swej wielkiej, gwarnej [illegible]

PAŹDZIERNIK ma żółtą paździerz na niegolonej twarzy,
Czasem jest krzepki i wesół, a czasem płacze i marzy,
Tęsknym żórawim klangorem na późne niebo wylata;
We włosach srebrne ma nici, włosy babiego lata.

LISTOPAD wraca do miasta, chodzi w przydługiem palcie,
Zostawia mokre ślady kaloszy na czarnym asfalcie.
Czasem wspomina dni złote, sączy pogodną się strugą,
A potem nagle smutnieje i płacze bardzo długo.

GRUDZIEŃ najstarszym jest bratem, siwy, brodaty, ponury,
Nosi barani kożuch, konopnym opasa się sznurem;
Jest gniewny i nie zna żartów; sinieje nad nieboskłonem,
I bieli dachy domów mroźnym, perlistym szronem.

Dwunastu braci serdecznych w tanecznym korowodzie,
Mija nas w tańcu na zawsze, a jednak z powrotem przychodzi.
W słonecznej tarczy roku, srebrne miesięczne godziny
Na sennej rzece czasu, który przemija i płynie

Manifest komisji śledczej do ludności palestyńskiej

Parlamentarna komisja śledcza wydała przed wyjazdem z Palestyny manifest do wszystkich mieszkańców kraju, stwierdzając, że świadkowie przesłuchani przez komisję pochodzą z rozmaitych warstw ludności i z wielu okolic kraju. Komisja doznała poparcia ze wszystkich stron i żywi przekonanie, że zabiera ze sobą nietylko sprawozdanie o tragicznych zajściach, które przyniosły tyle szkody krajowi, lecz także materjał, który przy dokładnem stwierdzeniu przyczyn wypadków przyniesie wielkie korzyści. Komisja wiezie ponadto ze sobą do Anglji wartościowe propozycje poszczególnych osób osobistości reprezentujących organizacje o krokach, jakie należy przedsięwziąść, by niepokoje nie powtórzyły się. Zadania komisji były dwojakie. Pierwsze zadanie, t. j. śledztwo w Palestynie, zostało ukończone.

„Przy szukaniu przyczyn, które spowodowały wypadki i wypracowaniu zaleceń na przyszłość, doda nam — pisze komisja — odwagi myśl, że wszystkie części ludności współpracowały z nami z gotowością. Poświęcimy się tej pracy z całkowitą ufnością i przekonaniem, iż te części ludności dobrowolnie okażą gotowość współpracowania z nami przy kierowaniu przyszłej polityki kraju na zasadzie, jaką opracuje rząd angielski po naradach nad naszemi zaleceniami.

Dalsze śledztwo w Londynie

Jak słychać, parlamentarna komisja śledcza zamierza kontynuować śledztwo w Londynie, przyczem przesłuchane zostaną wybitne osobistości ze świata politycznego Anglji. Do komisji ma zgłosić się kilku posłów parlamentu brytyjskiego. Nie jest wykluczone, że i Żabotyński zostanie przesłuchany przez komisję w Londynie.

—oOo—

II. lista delegatów na XI. Konferencję Krajową Sjonistów zach. Małopolski i Śląska

ANDRYCHÓW: Inż. Maks Felix i Arnold Weinsaft, zast. Gina Weinsaft i Mgr. Haas. BARANÓW: Chaim Hauser. BRZOZÓW: Chaim Feingold, Mendel Steinreich, zast. Mates Markel i Izak Kuflik. DOBRA: H. Batist. FRYSZTAK: Majer Neugröschl, zast. Engelhardt. GDÓW: Jozue Bergknopf. JASIENICA—ROSIELNA: Markus Silberman. JORDANÓW: Izaak Sternberg. KRAKÓW: Z. Aleksandrowicz, S. Brandsdorfer, E. Dresner, G. Dresner, Dr. H. Fränkel, A. Fallmann, M. Grajcar, Mgr. L. Hecht, Dr. M. Jassen, Landeren, W. Nichthauser, J. Nowomiast, Dr. S. Pitzen, J. Raab, Dr. E. Rosenfeld, Dr. A. Rosenmann, E. Rosthal, D. Rundstein, H. Singer, J. Stern, N. Stern, Mgr. L. Sternberg, Mgr. I. Schubert, Drowa Süsskindowa, Dr. A. Wanderer, Dr. D. Widowiński, Sz. Wolf. KOLBUSZOWA: H. Gewürz, E. Nussbaum. ŁAPANOW: A. Fischler. MUSZYNA: Natanel Reich, zast. I. Brotman. OŚWIĘCIM: Dr. M. Goldberg, Dr. S. Apfel, Bronisława Lehrer, Hans Löw, zast. Dr. J. Przeworski, F. Wulkan, Chaja Zajdband, Meyer. PILZNO: B. Grabschrift, zast. A. Katzner. ROPCZYCE: E. Bluth, S. Eisen, zast. A. Frühman i H. Dämstein. RZESZÓW: Rachela Tenenbaum, Dr. H. Kamarek, S. Trink, J. Feit, zast. Dr. F. Hopfen, I. Herschthal, W. Sandhaus, L. Chaim. STRZYŻÓW: I. Berglas, A. Braw, J. Diamant, zast. F. Schacher, R. Kracherówna, Chana Fleischerówna. SKAWINA: Maksymiljan Markiewicz. STROŻE: Szama Schmidt. STARY SĄCZ: Henryk Brandstatter. TYCZYN: O. Tuchman, zast. L. Raab. TRZEBINIA: Joel Otter, Sz. Lemberger, zast. H. Lieblichówna. TARNÓW: dodatkowo E. Koscherowa. TARNOBRZEG: Dr. A. Preissmann. WIŚNICZ: D. Simchowicz, J. Wasserman, zast. Hela Holzer, Etka Eber, ZATOR: Ch. Ruff. ŻOŁYNIA: Wilhelm Lieblich.

Sprawozdania Egzekutywy zostały już wysłane, do mniejszych miejscowości na adres delegatów. w miejscowościach większych na adres Komitetów Lokalnych, które mają je doręczyć delegatom. Wstęp na salę konferencyjną dostępny będzie tylko dla delegatów. Dla gości rezerwowana jest galerja. — Ze względu na szczupłość miejsca wydana będzie tylko ograniczona ilość kart wstępu na galerję.— Karty wstępu na galerję należy już zamawiać w sekretarjacie Org. Sjońskiej.

Przed Konferencją Krajową Org. „Mizrachi"

Egzekutywa org. „Mizrachi" dla zach. Małopolski i Śląska wzywa wszystkie komitety lokalne do niezwłocznego przesłania wyników wyborów na Konferencję krajową wraz z nazwiskami delegatów i ich zastępców.

Stosownie do zawiadomienia Egzekutywy londyńskiej weźmie udział w Konferencji członek Egzekutywy p. Lazarus Barth i wygłosi referat n. t.: „Położenie w sjoniźmie i Palestynie".

Związek światowy org. młodzieży mizrachistycznej w Jerozolimie zapowiedział przyjazd p. J. Bernsteina, przedstawiciela „Hapoel Hamizrachi", który wygłosi referat o Hachszarze i Aliji.

Porządek dzienny Zjazdu będzie podany w najbliższych dniach do wiadomości.

NA I. OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KORPORACYJ ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE w dniach 3 i 4 stycznia wyjeżdżają z SKA. „EMUNAH" w Krakowie następujący delegaci dr. A. Rosenman, mgr. I. Schubert, mgr. J. Damm.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń 1930 r.

MAPA ŚWIATA Z POLSKIEMI NAZWAMI MIAST W POLSCE.

Największe stowarzyszenie geograficzne na świecie „National Geografic Societe" w Waszyngtonie, w wydanej tego roku mapie świata zastosowało po raz pierwszy przy oznaczaniu miast polskich polską pisownię, dzięki czemu na mapach tych spotykamy np. napis Warszawa zamiast, jak dotychczas, Warsaw.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

108 (Ciąg dalszy.).

Czy wesoły nastrój, w który Nadel wszystkich wprawił, podziałał też na Buchholza? Buchholz stał się smutny i poważny, widać było, że w ostatniej pół godzinie zaszła w nim jakaś zmiana. Patrzał na miss Forster i pożerał ją oczyma. Widział już ją kilka razy i znał ją, lecz nigdy nie widział jej w takiem świetle i nie miał takich o niej myśli. Czasami przygodkowe słowo osoby trzeciej tak działa na człowieka, że mu otwiera oczy i zmusza go do popatrzenia na świat innemi oczyma. Słowo Nadla, tak przypadkowo rzucone, że „miss Forster wygląda jak czerwona róża w pełni rozkwitu, a Dwojra jak pączek", było dla Buchholza podnietą, by inaczej na miss Forster się popatrzył. I rzeczywiście miss Forster tego wieczora wyglądała jak czerwona kwitnąca róża; jej różowe elastyczne ciało wyłaniało się z głębokiego dekoltu na tle sukni koloru czerwonego wina. Suknia była z tak cienkiego i lekkiego materjału i tak swemi fałdami uwypuklała jej silne elastyczne ciało, że można było widzieć nietylko linje i ruchy jej ciała, lecz wszystkie dołeczki możnaby nawet powiedzieć całą nagość jej ciała. Nie była to suknia, lecz raczej nocna koszula z przejrzystego tiulu. Bujna czarna czupryna gładko zaczesana okrywała jej głowę i zasłaniała uszy. Ale jej gęste splątane warkocze miały w sobie taką lekkość, że miało się wrażenie, że w każdej chwili rozwiążą się i rozleją się po jej nagiej szyji i plecach. Jej oczy były małe, wązniutkie w kształcie rodzynek, o japońskim kroju, usta i twarz miały w sobie tyle delikatnego wdzięku, że dodawały uroku młodości zmarszczkom na jej wielkiem czole i tej głębokiej bruzdzie, którą lata, albo też ciężkie przeżycia wyżłobiły na jej szyji. Wszystko oddychało w niej czaren kobiecości, wszystko w tej kobiecie było dojrzałe. Nietylko jej pełne zażywne ciało, ale w jej mądrych oczach można było wyczytać, że i jej dusza jest dojrzała. A ta dojrzałość przepajała jej mocne ale lekko kołyszące się mocne ciało jakimś rozkosznym dreszczem. Nie dziwota więc, że Buchholz mimowoli zaczął w swej myśli porównywać cicho obok niego siedzącą i smutną Dwojrę z miss Forster A Dwojra ze swemi kędziorami i cieniutką delikatną szyją wyglądała w porównaniu z miss Forster jak dziecko, które się znalazło obok dojrzałej kobiety...

Z jednej strony siedziało przy nim dziecko, kobieta- dziecko, która mu była znana, bliska, własna, głęboko kochana, ale tak własna, jak własna rodzina, jak siostra, jak matka, bez której nie może sobie już wogóle wyobrazić życia. A z drugiej strony siedziała nieosiągalna, dojrzała kobieta, która podniecała go dojrzałością swego ciała i dojrzałością swej duszy, która mimo swej solidnej cielesności promieniującej z jej różowego ciała miała w sobie taką upojną lekkość, że unosiła go w nieznane światy, w zaczarowane światy dojrzałej i doświadczonej duszy. Nie wstydził się swych myśli i nie czuł wyrzutów sumienia Przeciwnie, zdawało mu się, że Dwojra jest już tak z nim zrośnięta, tak bliską mu jest, że nie on sam przeżywa te myśli, lecz razem z Dwojrą. Nigdy nie widział już siebie samym, a zawsze widział się z Dwojrą, jak gdyby stanowili jedną osobę, jedną istotę. On razem z Dwojrą więc przeżywają te piękne myśli, które tyle sprawiają rozkoszy, tak, że chce się te myśli myśleć, chce się swej fantazji popuścić cugle, i pozwolić jej na wycieczkę wyobrażania sobie jej dojrzałego różowego ciała i obcowania z jej mądremi pięknemi oczyma, które mu tyle mówią o tej pięknej kobiecie, która siedzi przed nim.

Znał już każdy jej ruch i zamykał w swych oczach każdy jej gest. Nie zazdrościł i nie był zły na Nadla, że ją całował. Nadlowi się nie zazdrościło na Nadla nie można było być złym. Nadel miał prawo. Buchholz miał wielką ochotę siedzieć przy niej tak blisko, jak Nadel chciałby wchłonąć w siebie cudowny aromat jej ust, jej kwitnącego ciała, chciałby otworzyć szeroko usta, by odetchnąć głęboko i nasycić się zaraz tej niezwykłej kobiecości.. (C. d. n.).

Warszawski korpus dyplomatyczny w roku ubiegłym

Rok ubiegły był wielce doniosły w dziejach akredytowanego w Warszawie korpusu dyplomatycznego. Trzy poselstwa zostały podwyższone do rang ambasad. Wkrótce ma nastąpić zdecydowane już w zasadzie przemianowanie czwartego poselstwa na ambasadę.

Poprzednio mieliśmy w Warszawie tylko dwie ambasady: nuncjaturę papieską (mającą rangę ambasady) i francuską. Dnia 4 czerwca 1929 r. wręczył swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej pierwszy ambasador włoski w Warszawie, hr. Albert Martin- Franklin (b. ambasador w Buenos Aires), poprzednik jego zaś p. Jan Cezar Maioni, otrzymawszy również rangę ambasadora, został kierownikiem włoskiej organizacji turystycznej E. N. I. T., obecnie zaś jest do dyspozycji ministra spraw zagranicznych. Dnia 6 listopada 1929 r. wręczył swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzplitej w charakterze ambasadora wielkobrytyjskiego sir William August Forbes Erskine, urzędujący dotąd w Warszawie, jako wielkobrytyjski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny. W grudniu wreszcie nadeszła wiadomość o podwyższeniu poselstwa Stanów Zjednoczonych A. P. do rangi ambasady. Pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie będzie p. Artur P. More, dotychczasowy ambasador Stanów Zjedn. w Limie, dokąd udał się również w randze ambasadora Stanów Zjedn. dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjedn. w Warszawie p. John Stetson jr.

Wkrótce ma być podwyższone do rangi ambasady poselstwo tureckie w Warszawie. Dotychczasowy poseł w Warszawie Jahja Kemal bej został przeniesiony do Madrytu. Na następcę jego upatrzono dotychczasowego posła tureckiego w Sofji, którym jest Husrew bej, ewentualny pierwszy ambasador turecki w Odrodzonej Polsce. Narazie poselstwem tureckiem w Warszawie kieruje od dnia 13 maja 1929 r. radca Hassan Wasfi bej Mentesz Zade.

Ponadto w korpusie dyplomatycznym, akredytowanym w Warszawie, zaszło w roku ubiegłym jeszcze kilka zmian. Ubył poseł estoński p. Otto Strandman, któremu przypadło w udziale zajęcie najwyższej godności państwowej w swej ojczyźnie — prezydenta republiki. Następca jego nie został jeszcze mianowany. Poselstwem estońskiem kieruje chwilowo p. Konstanty Schmidt, sekretarz legacyjny, jako charge d' affaires a. i. Mamy również nowego posła jugosłowiańskiego. Został nim dr. Branko Lazarewicz (b. poseł w Pradze). Poprzednik jego p. Jowan Milankowicz jest do dyspozycji ministra spraw zagranicznych. Nowym posłem rumuńskim w Warszawie został p. Jerzy Cretzeanu (b. poseł w Waszyngtonie), poprzednik jego zaś p. Karol Davila udał się na jego miejsce do Waszyngtonu. Opróżnione przez dewien czas stanowisko posła egipskiego w Warszawie objął z dniem 13 listopada 1929 r. Hassan Nachat pasza, urzędujący wszakże stale w Berlinie. Opuścił placówkę warszawską poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z. S. S. R., p. Dymitr Bogomołow, który udał się do Londynu w charakterze radcy ambasady Z. S. S. R. Następcą jego w Warszawie będzie p. Włodzimierz Antonow Owsiejenko (b. poseł w Kownie), któremu rząd polski już udzielił swego agrement. Tymczasowym kierownikiem poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie jest radca legacyjny Jerzy Kociubiński, jako charge d' affaires a. i.

H. L.

Rok 1929 w pracach Komisji Kodyfikacyjnej R. P.

Rok 1929 był istotnie dla Komisji Kodyfikacyjnej R. P. rokiem przełomowego znaczenia. Był on rokiem nietylko jubileuszowym — dziesięciolecia prac rozpoczętych jak wiadomo w r. 1919, lecz — co ważniejsze — rokiem ukończenia, ostatecznie lub prawie ostatecznie, szeregu doniosłych całokształtów kodyfikacyjnych. Mianowicie ukończono: ważny dział prawa familijnego (prawo małżeńskie), procedurę cywilną i wreszcie — w drugiem czytaniu sekcyjnem — całe prawo karne (kodeks wraz z ustawą o wykroczeniach).

Szczególnie doniosłą pracę w roku bieżącym wykonali: referent główny prawa małżeńskiego prof. Lutostański, prezes sekcji postępowania cywilnego prof. Litauer, a wespół z nim współreferenci projektu kodeksu postępowania cywilnego, prof. Gołąb i sędzia S. N. Dbałowski oraz delegat główny Ministerjum Sprawiedliwości przy Kom. Kod. wiceminister Sieczkowski; ustawę o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego opracował głównie sędzia S. N. Dbałowski, ustawę zaś o kosztach sądowych sędzia S. N. Miszewski i adwokat Rymowicz. Wreszcie w sekcji prawa karnego wykończyli odnośne całokształty referenci główni kodeksu karnego prof. Makarewicz i prof. Makowski, a wespół z nimi prof. Mogilnicki (przewodniczący z podkomisyj przygotowawczych) i prof. Rappaport (ref. rozdziału wstępnego w kodeksie karnym i ustawy o wykroczeniach).

Niema obecnie jednego działu pracy w Komisji Kodyfikacyjnej w zakresie prawa i postępowania cywilnego oraz prawa handlowego (prawo karne jest na ukończeniu), któryby nie posiadał w Komisji Kodyfikacyjnej zorganizowanej opieki prezydjalnej i referatowej i nie przewidywał planu prac na szereg lat najbliższych.

Jeśli nadal Komisja Kodyfikacyjna korzystać będzie z dostatecznego poparcia jej ważnych zadań państwowych przez czynniki miarodajne, zwłaszcza pod względem budżetowym dziś wysoce upośledzonym — to niewątpliwie, że bieżące drugie dziesięciolecie jej prac będzie zarazem dziesięcioleciem ostatniem Kom. Kod. w zakresie obecnie wykonywanego programu. Pójdą teraz — rok po roku — nie zapowiedzi i obietnice, lecz uchwalane większe całokształty kodyfikacyjne, a to, co zapowiedziała w tym względzie Komisja Kodyfikacyjna na uroczystej Akademji dziesięciolecia w dniu 3-im czerwca 1929 — dotrzymała ona w roku bieżącym ściśle.

Realizacja ostateczna tej w szybkiem tempie przeprowadzonej unifikacji ustawodawczej Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie prawa cywilnego i karnego nie zależy już od Komisji Kodyfikacyjnej, lecz od czynników rządowych i ustawodawczych.

EUGEN HELTAI

Kobieca logika

(Pan Bernhard jest ze swą żoną na placu wyścigowym).

Mąż: A więc jesteśmy już nareszcie. Przyprowadziłem cię tutaj, ale proszę cię nie mów nic, tylko podziwiaj konie.

Żona: Więc nie będziemy grali?

Mąż: Nie znam się na koniach i nie zwarjowałem do tego stopnia, aby stracić wszystkie pieniądze na totalizatorze.

Żona: Bez gry jest tu nudno. Gdybym wiedziała, że ne będziesz grał, wcalebym tu nie przyszła. Ale z tobą już tak jest zawsze. Gdy chodzi o przyjemność dla mnie, żałujesz pieniędzy, które w innych wypadkach wydajesz bez zastanowienia.

Mąż: Czy nie szkoda ci pieniędzy?

Żona: Skąd wiesz, że przegramy?... Patrz, od tak dawna czekam na nowy kapelusz. Byłoby tak cudownie, gdybyśmy wygrali na ten cel pieniądze. Gdybyś postawił na tego żółtego konia, wygralibyśmy napewno.

Mąż: Na jakiego żółtego konia?... Widzę pięć żółtych koni...

Żona: Ten na końcu. Na którym siedzi ten pan w czerwonej bluzie... On nie napróżno nosi czerwoną bluzę. W tem musi coś być

Mąż: Owszem. Dżokej.

Żona: Żartować jest łatwo.

Mąż: Lecz wygrać trudniej, masz rację. Zresztą wszystko jedno. Stawiam dziesięć złotych na tego pana w czerwonej bluzie. Ale na tem kończymy naszą grę.

Żona: Narazie postaw.

(Rozpoczynają się wyścigi. Dżokej w czerwonej bluzie dojeżdża trzeci do mety).

Mąż: On jest trzeci...

Żona (triumfująco): Widzisz, o mało nie zwyciężył...

(Ta sama scena powtarza się w czasie następnych biegów, z tą różnicą, że dżokej w czerwonej, niebieskiej, żółtej, zielonej lub białej bluzie raz zdobywa drugie miesce, raz czwarte, raz szesnaste — tylko nie pierwsze. Po siódmym biegu Bernhardowi ubyło z kieszeni sto złotych).

Mąż: (w aucie, wracając do domu): No, teraz jesteś zadowolona?

Żona (nie odpowiada).

Mąż: Czemu nic nie mówisz?

Żona (wybuchając): Gdyż nie widziałam lekkomyślniejszego człowieka od ciebie...

Mąż: A kto mnie namówił do grania?

Żona: Posłuchaj. Powiedziałam ci, że chciałabym wygrać na nowy kapelusz, który kosztuje 50 złotych. Gdybyś był mądrym człowiekiem, dałbyś mi te 50 złotych na kapelusz i w ten sposób zaoszczędziłbyś sobie 100 złotych.

Mąż: Nie rozumiem tego rachunku?...

Żona: Przecie to takie proste. Przegrałeś sto złotych, podczas gdy kapelusz kosztuje tylko 50.

Mąż: Zaoszczędziłbym więc sobie tylko 50 złotych...

Żona: Sto. Nie rozumiesz tego? Sto złotych przegrałeś, 50 złotych kosztuje kapelusz, a więc razem 150.

Mąż (przerażony): Co?... nie rozumiem...

Żona: No, tak... Zaoszczędziłbyś sobie sto złotych, gdyż kapelusz wszystko jedno będziesz musiał mi kupić..

Sprawy społeczno-publiczne

POLSKI KOMITET ZAPOBIEGANIA ŚLEPOCIE

Na ostatniem posiedzeniu sekcji przeciwwenerycznej Państwowej Rady Zdrowia rozpatrywano sprawę ślepoty w Polsce i zagranicą, przedstawioną przez referenta dr. M. Zacherta. W wyniku dyskusji postanowiono utworzyć w Polsce Polski Komitet Zapobiegania ślepocie. Departament służby zdrowia Min. Spraw Wewn. przygotuje w najbliższym czasie statut i program działania Komitetu, które następnie zostaną przedłożone pełnej Państwowej Radzie Zdrowia do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

NOWA USTAWA Z DZIEDZINY OPIEKI SPOŁECZNEJ

Na ostatnim posiedzeniu Rady Opieki Społecznej przyjęto projekt nowej ustawy, dotyczącej wykonywania opieki społecznej nad obywatelami polskimi, powracającymi z zagranicy do Polski naskutek zarządzenia władz polskich lub obcych, a nieposiadającymi w żadnej gminie w Polsce prawa do trwałej opieki.

W myśl projektu ustawy opiekę społeczną nad wymienioną wyżej kategorją obywateli wykonywa gmina, wyznaczona przez wojewodę. O przejęciu obywatela polskiego z zagranicy decyduje wojewoda, w którego okręgu administracyjnym znajduje się ostatnie miejsce zamieszkania danego obywatela, a jeśli jest ono nieznane — miejsce urodzenia powracającego. W wypadku, gdy powracający urodził się zagranicą, o przejęciu opieki nad nim decyduje wojewoda, w którego okręgu znajduje się miejsce urodzenia rodziców danego obywatela. Wreszcie w razie niemożności stwierdzenia ostatniego miejsca zamieszkania rodziców, minister pracy wyznacza wojewodę, który w tej sprawie decyduje dowolnie. Gminom, na które nałożono obowiązek opieki społecznej nad przybyłymi z zagranicy obywatelami, przysługuje prawo odwołania do ministra pracy.

Wypadki przymusowego powrotu do kraju obywateli polskich zdarzają się dość często, a niejednokrotnie bywa tak, że obywatele tacy znajdują się bez środków do życia. Przytoczona wyżej ustawa uzupełnia poważny brak w naszem ustawodawstwie i wyrównuje tem samem pewną niesprawiedliwość społeczną.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 1 stycznia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10—14 Koncert filh. warsz. (Głazunow, Berlioz, Dworzak, Liszt). 14 Odczyt roln. 14'20, 14'50, 15'20—16 Muzyka. 16'30 Odczyt dra Bogatyńskiego — „Pamiątkowe dzwony polskie". 16'55—18'10 Koncert ork. wojsk. z Warszawy (Elgar, Paderewski, Różycki, Lewandowski). 18'10 Dla dzieci („Idzie Nowy Roczek"). 19 Rozmait. Komun. 19'25 Odczyt prof. Kumanieckiego „Zasadnicze typy państwa". 19'58 Sygnał czasu. 20 Hejnał. 20'05 Koncert z Katowic (Lewandowski, Niewiadomski i Różycki, pieśni legjon.) — W przerwie kwadrans liter. („Swawolny Dyzio" Żeromskiego). 22 Feljet, komun. PAT. 23 Muz. tan. z Bristolu warsz. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) 16'55, 20'30 i 23 Muzyka.

Katowice (408.7) 12'10 Koncert symfon. (p. Kraków). 15 „Nowiny". 15'40—16'55 Koncert (Leoncavallo, Mozart, Brzeziński). 16'55—18'10 Koncert (p. Kraków). 18'10 Dla dzieci (p. Kraków). 19 Rozmait. 19'20 Muz. 20'05 Koncert (p. Kraków). 22 Feljet, PAT. 23 Skrz. poczt. franc. 23'20 Muzyka tan.

Mor. Ostrawa (263) 19 i 21 Koncerty

Wiedeń (516.3) 10'20, 11, 16'30, 18'20 i 19'30 Muz.

Budapeszt (550) 12'05, 17'50 i 22'40 Koncerty.

Zeesen (1635) 11'30, 13, 16'20 i 19'30 Muz. 20 „Carmen".

Paryż (1725) 16'45 Muz. 21 Opera.

Syn rabina pierwszym barytonem medjolańskiej „Scali"

Na sezon zimowy zaangażowany został do medjolańskiej „Scali" znany śpiewak Vittorio Weinberg. Jeśli się zważy, czem jest takie engagement w medjolańskiej „Scali", można naprawdę pogratulować p. Weinbergowi świetnej karjery. Wszak Jan Kiepura bardzo się cieszył, gdy go zaangażowano do „Scali" tylko na gościnne występy! A tymczasem stałe engagement otrzymuje żydowski śpiewak, którego szczytem marzenia była kiedyś posada kantora w jakiejś synagodze.

Vittorio Weinberg urodził się jako syn rabina w Siedlcach i razem ze swymi rodzicami wyemigrował do Palestyny. Tam młody chłopiec śpiewał w synagodze, a gdy głos jego zwrócił powszechną uwagę, znaleźli się ludzie, którzy go wysłali do Włoch. Wolf Weinberg, jak się wówczas jeszcze nazywał, „klepał" prawdziwą biedę i przyłączył się do pewnej wędrownej trupy, która na prowincji urządzała przedstawienia. Szczęście chciało, że pewnego dnia wystawiono w jakiejś małej miejscowości w Toskanji „Madame Butterfly". Przypadkowo bawił tam Puccini, który przyszedł na przedstawienie swej opery. Głos Weinberga tak mu się podobał, że zaraz po przedstawieniu Puccini zaprosił Weinberga do siebie, a następnie dał mu kilka listów polecających.

W ten sposób zaczęła się karjera Weinberga. Od tego czasu bowiem otrzymywał liczne oferty, a na wet potem został zaproszony do Stanów Zjednoczonych, gdzie śpiewał z niezwykłem powodzeniem. Ze Stanów Zjednoczonych odwołany został z powrotem do Włoch, gdyż Mussolini w Rzymie zreorganizował królewską operę. Na pierwsze przedstawienie zaproszono najwybitniejszych artystów włoskich, a z obcych artystów tylko Wolfa Weinberga.

Podkreślić należy, że Weinberg nie ukrywa wcale swego żydostwa, które mu zresztą w karjerze bynajmniej nie przeszkodziło. Gdy Weinberg podczas swego tournee po Hiszpanji śpiewał w Madrycie, a następnie przyjęty został przez królową wdowę, zjawił się przed nią, jako Żyd, którego przodków swego czasu z Hiszpanji wygnano...

Wiadomości z kraju

Dla uczczenia pamięci błp. Adolfa Hirscha

Z Wieliczki pisze nasz korespondent (M. K.): Pod bolesnem wrażeniem nagłego zgonu swego ukochanego długoletniego prezesa zebrał się onegdaj Komitet Lokalny Organizacji sjonistycznej pod przewodnictwem wiceprezesa tow. M. Klinghoffera na żałobne posiedzenie. Przemówienia, podnoszące niespożyte zasługi błp. Adolfa Hirscha, wygłosili tow. Klinghoffer i prezes kahału tow. Baidafi. Na wniosek tow. M. Korna uchwalono jednogłośnie 30-dniową żałobę dla wszystkich sjonistów wielickich, wpisanie błp Adolfa Hirscha do Złotej Księgi ŻFN., powołanie do życia stowarzyszenia sjońskiego imienia Adolfa Hirscha, urządzenie akademji żałobnej w „szloszim". W celu przeprowadzenia tych uchwał wybrano komisję złożoną z tow. Deutschera, Zellnera i Korna.

Na akcję wpisu błp. Hirscha do Złotej Księgi Keren Kajemeth zebrano zaraz na posiedzeniu 275 zł. Społeczeństwo żydowskie Wieliczki przyczyni się niezawodnie odpowiedniemi datkami do szybkiego wpisu do Złotej księgi ŻFN. błp. Adolfa Hirscha, który był nietylko przywódcą organizacji sjonistycznej w naszem mieście, ale też ogólnie szanowanym i ukochanym dobroczyńcą i opiekunem całego społeczeństwa żydowskiego.

REZULTAT WYBORÓW NA ZJAZD SJONISTYCZNY W WARSZAWIE

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Warszawie i na prowincji wybory na IX. zjazd organizacji sjonistycznej w b. Kongresówce. Zwycięstwo odniosła lista Al Hamiszmar, która w Warszawie uzyskała 8 mandatów. Et Liwnot otrzymała 5 mandatów. Klęskę natomiast poniosła lista t. zw. niezależnych sjonistów, którzy nie otrzymali mandatu. Rewizjoniści uzyskali 6 mandatów, akademickie korporacje — 2, Haszomer Haleumi — bez mandatu.

ZWYCIĘSTWO AKADEMIKÓW SJONISTYCZNYCH

W Warszawie odbył się w Żydowskim Domu Akademickim zjazd przedstawicieli żydowskich skupień akademickich w Polsce z udziałem członków Rady Głównej i delegacyj komitetu dla budowy sanatorjum akademickiego w Worochcie. Zjazdowi przewodniczył p. Elchanan Lewin. Zaraz na wstępie zdarzył się przykry incydent, ilustrujący „poczucie taktu" młodzieży lewicowej. Kiedy zebrani uczcili pamięć błp. dr Reicha i Jeana Fischa przez powstanie, lewicowcy uważali za stosowne nie powstać z miejsc. Radzie naczelnej wyrażono votum ufności. Na zjeździe stwierdzono na podstawie ostatnich wyborów w centrach akademickich, że wszędzie sjoniści zdobyli przeważającą większość. I tak we Lwowie posiadają sjoniści 14 mandatów, lewica 1, w Krakowie sjoniści 12, lewica 3, w Wilnie sjoniści 6, lewica 3. Dotychczas lewica miała w Wilnie większość. W Warszawie sjoniści posiadają 8 mandatów, lewica 7. Wśród uchwał należy podkreślić apel o wzmożeniu pracy na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i żądanie utworzenia z Uniwersytetu Hebrajskiego uczelni na wzór europejski. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że Sanatorjum akademickie we Worochcie zostanie otwarte przyszłego lata.

WIELKA AFERA O ŁAPOWNICTWO W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEI

Lwowski „Wiek Nowy" informuje o sensacyjnej aferze kolejowej w dyrekcji lwowskiej. Mianowicie poszczególni urzędnicy prezydjalni, referenci itd. od osób starających się o przyjęcie do służby kolejowej pobierali łapówki w wysokości od 100 do 200 dolarów, a często zdarzało się, iż osoby, które złożyły łapówkę, nie otrzymały posady. Ofiarami tej afery padli ludzie najbiedniejsi, a więc kolejarze, konduktorzy, robotnicy kolejowi, praktykanci itd., którzy musieli zaciągać pożyczki lub sprzedawać rzeczy własne, aby opłacić przyjęcie do służby kolejowej. Tenże dziennik informuje iż sprawcom udało się przeforsować cały szereg ukraińców- terrorystów. Łapownictwo wykryła policja, która też doniosła o tem dyrekcji kolejowej. Jak słychać, dyr. Prachtel- Morawiański spowodował przybycie do Lwowa z Warszawy inspektora Sokołowskiego, który razem z policją prowadzi dochodzenia w tej sprawie. W aferę tę zamieszani są dwaj referenci dyrekcji i jeden naczelnik stacji, jeden z byłych posłów oraz kilka osób odgrywających rolę pośredników, a wśród nich niejaka Łukasiewiczowa, wdowa po urzędniku kolejowym. Jak słychać, cały szereg poszkodowanych wstrzymuje się z doniesieniami z obawy przed posądzeniem o współwinę.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we środę i jutro we czwartek o godz. 8'30 wiecz. ostatnie przedstawienia „Miasta Żydów" Arona Cejtlina, w inscenizacji i reżyserji dra Michała Weicherta, a w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej pod kierownictwem dyr. Mazy. Dziś o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych sukcesowe „Kidusz Haszem" Asza, grane przy stale wysprzedanej widowni. Bilety do nabycia od 10-tej rano przez cały dzień przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj wieczorem Perzyńskiego „Uśmiech losu", w którym dzięki niepospolitej kreacji St. Jaracza i świetnemu zespołowi, zyskał teatr wielką atrakcję. Ponieważ na onegdajsze przedstawienie „Artystów" zamknięto kasę w godzinach przedpołudniowych, sukcesowy ten utwór grany będzie jeszcze kilka razy przed zupełnem zejściem z repertuaru, tj. we czwartek 2 i piątek 3 bm. W sobotę popoł. przedstawienie dla dzieci „Kopciuszek".

— **ADAM GRZYMAŁA- SIEDLECKI** przybył do Krakowa, ażeby wziąć udział w próbach swej krotochwili „Maman do wzięcia", która w niedługim czasie wejdzie na repertuar teatru im. J. Słowackiego.

— **TEATR REWJI „PANTERA" (RAJSKA 12).** Dziś powtórzenie „Szalonej nocy sylwestrowej" z udziałem całego zespołu. Jest to widowisko pełne humoru, które podbiło całą widownię podczas premjery. Dziś trzy przedstawienia: o godz. 5'15, 7'15 i 9'15. W sobotę premjera.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (RAJSKA 12)** wystawia w niedzielę 5 stycznia o godz. 11'30 przedpoł. arcywesołą prześliczną baśń fantastyczną w 3 aktach pt. „Król Śpioch". Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego, linja A—B.

— **ZULA POGORZELSKA, „WELLY SISTERS" MARJAN RENTGEN, LEON WYRWICZ I TADEUSZ SYGIETYŃSKI,** którzy na wczorajszych wieczorach sylwestrowych osiągnęli entuzjastyczne przyjęcie ze strony naszej publiczności, wystąpią w Starym Teatrze dziś tj. 1 stycznia br. o godz. 4 popołudniu i o godz. 8 wieczór i powtórzą barwny i wesoły program sylwestrowy, łączący niefrasobliwy humor, taniec i piosenkę w całość pełną wysokiego artyzmu. Bilety na popołudnie po cenach zniżonych, na wieczór zaś po cenach od zł 2—8 do nabycia od godz. 9'30—1'30 i od godz. 3 popoł. w kasie Starego Teatru.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: 3'30 pop. „Kidusz Haszem" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Miasto Żydów".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Środa: pop. „Betleem polskie" (ceny zniżone); wiecz. „Uśmiech losu".
Czwartek: „Artyści".

TEATR REWJI „PANTERA"

Środa: „Szalona noc sylwestrowa" (trzy przedstawienia).
Czwartek: „Szalona noc sylwestrowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Wesoły wdowiec".
CORSO: „Miłość w pustyni".
NOWOŚCI: „Romans współczesnej panny".
SZTUKA: „Gdy kobieta się zapomni..."
UCIECHA: „Śpiewający błazen" (film dźwięk
WANDA: „Najparadniejsza parada".
WARSZAWA: „Pat i Patachon jako gazeciarze"

Injekcje przeciwko nałogowemu paleniu

W jaki sposób można się odzwyczaić od papierosów?

Byłby już naprawdę najwyższy czas, by medycy na poważnie zajęła się problemem palenia tytoniu i stworzyła jakąś naukową metodę odzwyczajania od palenia ludzi, którym ten nałóg jest naprawdę szkodliwy. Pierwsze eksperymenty w tym kierunku może na swoje konto zapisać dr. M. J. Guttman, główny lekarz oddziału kliniki uniwersyteckiej w Monachjum, który wynalazł injekcje przeciwko paleniu. Jest to zresztą lekarstwo, którego używać się ma przy chorobach gardła i płuc a które składa się głównie z chininy i kamfory. Dr. Guttman przypadkowo wpadł na to swoje odkrycie. Leczył mianowicie jakiegoś pacjenta chorego na zapalenie płuc transpulminem. Choroba powoli ustępowała, a pacjent, który był namiętnym palaczem, mocno się ucieszył, gdy mu lekarz pozwolił na kilka papierosów dziennie. I wtedy właśnie okazały się skutki transpulminu, papierosy bowiem wcale mu nie smakowały, przeciwnie wywoływały w nim taki niesmak, że pacjent precz je odrzucił. Obecnie dr. Guttman opisuje w czasopiśmie „Die Medizinische Welt" swe dalsze doświadczenie podczas ze zastosowaniem tego lekarstwa. Dr. Guttman co dwa dni dokonywał injekcji, tak że w organiźmie powstał niejako magazyn lekarstwa, które następnie przechodzi powoli w krew. W ten sposób zapomocą tych injekcyj organizm człowieka staje się niejako apteczką zawierającą środek przeciwko paleniu.

Skutek następuje już w kilka godzin po pierwszej injekcji. Człowiek zapala papierosa, ale nie odczuwa z tego żadnej przyjemności. Kiedy właściwie zaczyna się reakcja i jak długo trwa, zależy od osobnika. Namiętnemu palaczowi, który wypala dziennie do 70 papierosów, wystarczy kilka injekcyj, by go na dwa i pół miesiąca odzwyczaić od palenia.

Dotychczas próbowano odzwyczaić palaczy, zapisując im lekarstwo w postaci wody do płukania gardła. Po takiem przepłukaniu gardła specjalnym preparatem, palacz nie może zapalić papierosa. Ale palacz dawał sobie jakoś radę, bo przestał — płukać sobie gardło. Po injekcji nie może palacz już znaleźć drogi z powrotem do papierosów. Taka injekcja mimowoli potęguje słabą i niezdolną do oporu wolę człowieka.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 45	Styczeń 1 Sroda 1 Thebot 5690	Zachód słońca 15 m. 36

Żydowski Uniwersytet Ludowy

Związek Żyd. Młodzieży Akadem. U. J. „Haszachar Przedświt" uruchamia w pierwszych dniach stycznia 1930 r. w Żyd. Domu Akademickim

UNIWERSYTET LUDOWY

W styczniu i lutym odbędą się m. in następujące cykle wykładów:

Ustroje państw współczesnych — p. red. dr. Berkelhammer. Aktualne zagadnienia sjonizmu — p. dr. Bulwa. Martyrologja, nauka i filozofja żydowska XV—XVI. w. — p. Izak Stern. Problem żydowsko-arabski w Palestynie — p. red. Rosner. Higjena pracy umysłowej — p. dr. Wander. Choroby weneryczne i ich znaczenie społeczne — p. dr. Ameisen. Wybrane ustępy z historji muzyki ze szczeg. uwzględnieniem muzyki żyd. (z ilustracjami muzycznemi — pp Anhalt, dr. Goldfluss, Lust, Mantel, dr. Schenker.

Wpisy codzienie od godz. 8—9 wiecz. w lokalu „Haszacharu" (Stradom 15, I. p. of.) Opłata miesięczna (na pokrycie kosztów administr.) wynosi 50 gr.

Podwyżka czynszów mieszkań 1-pokojowych

Z dniem 1 stycznia 1930 r wchodzą w życie nowe podwyższone stawki czynszowe dla mieszkań jednoizbowych i jednopokojowych z kuchnią w starych domach. Podwyżka wynosi 6 proc. czynszu przedwojenego. Za 100 koron czynszu z czerwca r. 1918 płacić należy w I-ym kwartale br. 89 zł 25 gr. Wszelkie opłaty dodatkowe obciążają właściciela.

Wszystkie inne mieszkania i lokale płacą nadal 100 procent czynszu podstawowego (105 zł za 100 koron), bez żadnych opłat dodatkowych.

Protest kupców podgórskich

Onegdaj odbyło się w wielkiej sali kahału podgórskiego masowe zgromadzenie kupców bez różnicy wyznania, celem omówienia zarządzonego przez Magistrat przeniesienia placu targowego z Rynku podgórskiego. Szereg mowców wskazał na fakt, że zarządzenie to pozbawia egzystencji liczne rzesze kupiectwa, prowadzące swe przedsiębiorstwa w okolicy Rynku. Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciw temu zarządzeniu i wybrali delegację, która ma przedłożyć uchwały zebrania zarządowi miasta.

Przepisy o porządku na kolejach

Rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie tymczasowych przepisów o przestrzeganiu porządku na kolejach brzmi:

Wstęp na perony stacyjne dozwolony jest jedynie posiadającym właściwe bilety kolejowe na przejazd, lub bilety peronowe oraz zaopatrzonym w specjalne upoważnienia. Wejście na perony lub wyjście z nich dozwolone są tylko przez przejście do tego przeznaczone. Wsiadanie do wagonów pociągu i wysiadanie z wagonów pociągu dozwolone jest jedynie w miejscach do tego przeznaczonych i ze wskazanej w tym celu strony pociągu. Wsiadanie i wysiadanie z wagonów będących w biegu jest wzbronione.

Podczas biegu pociągu zabrania się, aby podróżni stali na stopniach wagonów, przechodzili z jednego wagonu do drugiego, jeżeli te wagony nie są połączone krytemi przejściami, zabrania się wychylać z okien i otwierać zewnętrzne boczne drzwi wagonów. Zabrania się uszkadzania wewnętrznych urządzeń w wagonach, zanieczyszczania używania w wagonach wszelkiego rodzaju lampek i maszynek spirytusowych, benzynowych i innych do grzania, palenia świec (jeżeli nie są one umieszczone w latarniach) oraz palenia innego ognia otwartego. Zabrania się umieszczania nóg w obuwiu na siedzeniach wagonowych, umieszczania na nich pakunków i przewożonych zwierząt. Pluć wolno jedynie do własnych chustek, lub do spluwaczek. Zabrania się wyrzucać z wagonów przedmioty, które mogłyby zranić ludzi, albo też uszkodzić urządzenia kolejowe, lub inne przedmioty. Zabrania się zanieczyszczać pomieszczenia stacyjne, perony, place i tory stacyjne.

Dalsze badania nad kometą Wilka

W dalszym ciągu badań nad nowoodkrytą kometą Wilka Obserwatorjum Krakowskie stwierdziło, że orbita komety w dotychczas zaobserwowanej części nie różni się od paraboli. Najbliżej słońca kometa będzie rankiem 22 stycznia br., w odległości 101 miljonów klm i wobec zbliżania się do słońca prawdopodobnie będzie się stawała coraz jaśniejsza, mimo iż odległość jej od ziemi będzie wzrastała ze 141 miljonów klm w dniu 1 stycznia do ponad 200 miljonów klm po 22 stycznia 1930 r. Spotkanie się komety z ziemią jest więc wykluczone. W pierwszej dekadzie stycznia kometa widoczna będzie w konstelacji Delfina, następnie, po kilkodniowym ruchu poprzez Małego Konia, kometa przejdzie do gwiazdozbioru Wodnika gdzie znajdować się będzie do końca stycznia i jeszcze w lutym. Naogół kometa świecić będzie obecnie na niebie północno-zachodniem wieczorami, zachodząc coraz to wcześniej, i będąc mglawicowym objektem łatwo dostępnym do obserwacyj zapomocą małych lunet, względnie lornetek. Niewykluczone są zresztą niespodzianki, gdyż 30 grudnia o świcie w Obserwatorjum dostrzeżono utworzenie się w mglistej masie komety wyraźnego gwiaździstego jądra, co może zwiastować dalszy rozwój komety pod wpływem coraz to intensywniej na nią działających promieni słońca.

Wyznaczona w Krakowie na zasadzie dokonanych w Polce obserwacyj orbita komety Wilka za komunikowana telegraficznie do Kopenhagi. Paryża i Londynu użyta została za podstawę do obliczeń jej biegu, podanych przez Brytyjską Asocjację Astronomiczną; bardzo podobną orbitę wyznaczono również w Obserwatorjum Hawardzkiem z obserwacyi amerykańskich. Z rachunków tych zgodnie wynika, że, jak zauważono w Krakowie, orbita komety Wilka jest nader zbliżona do drogi komety teleskopowej 1739 roku; uderzająca jest zwłaszcza zgodność w pięciu znakach dziesiętnych najmniejszej odległości obu tych komet od słońca: również nachylenie orbit do ekliptyki jest prawie to samo. Dalsze obserwacje i obliczenia wskażą, czy kometa Wilka nie porusza się po wydłużonej elipsie, a więc czy nie należy do komet perjodycznych.

— STOPIEŃ MAGISTRA FARMACJI uzyskali ostatnio na Uniwersytecie Jagiellońskim: Bobjakówna Olga, Dobrowolska Halina, Feil Maurycy, Gardulski Tadeusz, Hefnerówna Anna, Królewska Irena, Maschlerówna Gizela, Nowakowski Zbigniew, Płonkówna Bronisława, Reichówna Janina Szklanówna Helena.

— POKAZ MÓD — KABARET. W sobotę 4 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru urządzony na dochód T. O. M. doroczny pokaz mód, pod artystycznym kierunkiem p. Zofji Ordyńskiej i z udziałem artystek i artystów Teatru im. Słowackiego. Cały szereg pierwszorzędnych firm krakowskich bierze udział w tej wielkiej rewji, prezentując eksponaty mody ze wszystkich działów, począwszy od pończoszki aż po fryzurę. Specjalny nacisk położony będzie na toalety wieczorowe. Nie braknie też i „kącika dla panów" Pozatem program obejmuje część kabaretową. Publiczność czekają różne niespdoziankl i obdarowanie miłemi podarkami.

— PIĘCIOLETNIE DZIECKO SPRAWCĄ POŻARU. Onegdaj wybuchł pożar w domu, będącym własnością Anny Fraś, Małgorzaty Pałasińskiej i Walerjana Butryny w Łagiewnikach pow. Kraków. Pożar zniszczył dach kryty słomą i częściowo opalił ściany, wyrządzając szkodę na 10.000 zł. Dom był ubezpieczony na 7000 zł. Życie i mienie ludzkie na niebezpieczeństwo narażone nie były. Ogień spowodował 5-letni Mieczysław Stryczek, zamieszkały w domu poszkodowanych, który bawił się poza domem zapałkami.

— OSZUKAŃCZA PARA. Kroko Mieczysław (lat 19) z Warszawy, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania i Szauder Antonina (lat 34) z Augustynowa, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowani zostali za oszustwo przez podstępne wyłudzenie kwoty 40 zł na szkodę SS. Karmelitanek Bosych.

— KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Sturm Abraham kupiec zam przy ul. Bernardyńskiej l. 8 zgłosił do policji, że dnia 30 ub. m. skradziono mu z ganku 1 pierzynę i 1 prześcieradło wartości około 300 zł. — Tokarz Stefanja zam. przy ul. Wielickiej 79, zgłosiła, że dnia 30 ub. m. w godzinach wieczornych dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania przez urwanie kłódki u drzwi i skradł raglan, oraz 2 i pół m. sukna, wartości 280 zł. — Kucharski Szczepan (lat 23) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież indyków wartości 140 zł na szkodę Sióstr Miłosierdzia przy ul. św. Filipa.

— CZYJA WŁASNOŚĆ? Organa policji przytrzymały Maurycego Spindla (lat 20) z Bełza, u którego zakwestjonowano worek, zawierający rzeczy pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonych narazie poszkodowanych, a to: 1 jasiek w dwóch poszewkach z monogramem N. R, 1 poduszka na otomanę koloru buraczkowego w paski, 1 puduszkę dziecinną, 1 owijak o wsypie kolorowym z trawą (połowa pierza), 1 koc dziecinny kolorowy, 1 pieluszka, 1 marynarka (podszewka zniszczona), oraz kawałek chodnika. Rzeczy te zdeponowano w V. komisarjacie policji przy ul. Józefińskiej, gdzie poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania tych przedmiotów.

ZMARLI:

Natan Majer Lahrhaupt l. 59, Maks Mirisch l. 65, Hersch Feder (z Jarosławia) l. 20, Majer Licht l. 49.

KOMUNIKATY

— C. K. UNJI ZW. SOJN. REWIZJON. DLA ZACHOD. MAŁOP. I ŚLĄSKA komunikuje: Na ogólnopolską konferencję rewizjonistyczną w Warszawie wyjeżdża delegacja związków krakowskich w następującym składzie: Djament A., Laufer S., Rosthal E., Seiden L. Schubert I. Konferencja Okręgowa delegatów rewizjonistycznych na zjazd ogólnosjoński w Krakowie rozpocznie się w sobotę 4 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Brith Trumpeldoru przy ul. Zielonej 17, I. p. W konferencji biorą udział delegaci rewizjonistyczni na zjazd, oraz prezesi poszczególnych organizacyj rewizjonistycznych.

— „JEHUDA". Dziś we środę o g. 6'30 wiecz. w salach Żydowskiego Domu Rękodzielniczego przy ul. Podbrzezie 6, II. p. wieczornica chanukowa, połączona z tańcami, występami własnej sekcji dramatycznej, oraz orkiestry. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

— KOŁO ŻYDOWSKICH HANDL. „HAPOEL". Dziś o godz. 7'30 wieczór w sali Merkazu, Krakowska 41, plenarne zebranie członków z udziałem dr. O. Menaschego. Na porządku dziennym sprawa nowego lokalu.

— „PRZEDŚWIT HASZACHAR". Jutro we czwartek o g. 8 wiecz. plenarne zebranie członków połączone z referatem red. Rosnera n. t. „Brith Szalom". Goście mile widziani.

— AKADEMICY I STUDENTKI U. J. W KRAKOWIE! Zapisujcie się na członków ogólno akademickiego Chóru mieszanego przy kole M. U. Jagiellońskiego w Krakowie. Kierownictwo Chóru spoczywać będzie w rękach pp. muzykologów Pawła Anhalta oraz mgr. Włodzimierza Poźniaka. Wpisy przyjmuje sekretarjat począwszy od dnia 7 stycznia w Seminarjum Historji Muzyki. Olszewskiego 2 (między godz 3—5).

— STOWARZYSZENIE KANDYDATÓW ADWOKACKICH Okr Sądu Apelacyjnego w Krakowie urządza w związku ze zbliżającym się Zjazdem Rady Naczelnej Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w dniu 9 bm o godz 7 wiecz w lokalu Izby Adwokackiej. przy ul Gołębiej l. 6, plenarne zebranie, na którem po referatach dokonany będzie wybór delegatów na Zjazd.

— ŻKS GEWIRA. Dnia 4 bm o g 3-ej popoł odbędzie się W Zgromadzenie Klubu w lokalu klubowym przy ul. Kalwaryjskiej 17.

Kraków

jakim jest i jakim mógłby być

(Refleksje „zagranicznego" Krakowianina)

Kraków jest mojem miastem rodzinnem, do którego jestem i pozostanę głęboko przywiązany, choć już od lat wielu zamieszkuję kraje zachodnio-europejskie. Jest dla mnie — i mówię to zawsze wszystkim Anglikom, Francuzom, Niemcom, Włochom i innym obcokrajowcom, z którymi się stykam, — najpiękniejszem, najciekawszem i duchowo najwyżej stojącem miastem polskiem. Jest twierdzą prastarej, chlubnemi tradycjami owianej kultury polskiej, a zarazem najbardziej eksponowaną placówką kultury i cywilizacji zachodniej i tem jej przedmurzem, któremu na imię: Polska. Był niegdyś sercem Polski, bijącem żywem tętnem, był potem, w czasach niewoli, jej wprawdzie przygasłą, lecz zawsze myślącą i tworzącą duszą, zdrojem jej nauki i ośrodkiem jej sztuki. Czyż w Polsce zmartwychwstałej, w Polsce nowoczesnej, chcącej odgrywać mocarstwową rolę w pokojowym związku państw europejskich, nie powinien Kraków przeistoczyć się rychło w jedną z jej najwspanialszych ozdób, tak pod względem duchowym, jako też pod względem materjalnym? Ma po temu wszystkie dane: nader korzystne położenie geograficzne, mnogość widzenia godnych pamiątek historycznych, jednolity i bardzo oryginalny styl architektoniczny, malownicze położenie wzdłuż brzegów Wisły, poważny zasób — w porównaniu z innemi miastami Polski — wykształcenia ogólnego i wychowania politycznego wśród szerokich warstw mieszkańców, jeden z najstarszych uniwersytetów europejskich, dobry teatr, silną i na stosunkowo wysokim poziomie stojącą prasę i t. d. Zapominać także nie należy, że Kraków, na skutek wojny, ucierpiał materjalnie mniej, niż inne miasta polskie.

A jednak, ilekroć przyjeżdżam, uderza mnie brak postępu i smutnieję na widok „rzeczywistej" rzeczywistości. — Ot garstka wrażeń i spostrzeżeń:

Do Krakowa przyjeżdża się z zagranicy najczęściej od strony Wiednia. Podróż Wiedeń—Kraków pociągiem pośpiesznym trwała przed wojną 7 godzin i była przyjemna. Obecnie trwa 10 do 14 godzin i jest męczarnią. To, że dawniej nie było, a obecnie są dwie granice państwowe między Wiedniem a Krakowem, nie usprawiedliwia bynajmniej ślimaczego tempa i nieznośnych szykan, na jakie narażeni są podróżni w tych pociągach „pośpiesznych". Podróżni ci pytani bywają tak często o bilet jazdy i poddawani tylokrotnym rewizjom paszportowym i celnym, że niema mowy o tem, aby mogli w nocy zmrużyć oko. Postoje — blisko godzina w Lundenburgu, godzina w Boguminie, pół godziny w Piotrowicach i blisko godzina w Zebrzydowicach, — są zwyczajnym skandalem, jakiegoby nie tolerowano ani przez chwilę w żadnych innych państwach cywilizowanych. A tu stan ten trwa od lat 10-ciu, — kilka lat temu było nawet jeszcze gorzej, — i snać się doń przyzwyczajono. Wszystkie rewizje mogłyby się wszak odbywać łatwo i szybko w pociągu, podczas jazdy (austrjacka i czeska między Wiedniem a Lundenburgiem, czeska i polska między Boguminem a Zebrzydowicami), a postoje w tych stacjach nie musiałyby przekraczać 3 do 5 minut. Jechałem niedawno z Genewy do Medjolanu przez Simplon. Włosi strzegą ostro swoich granic i zachodnio-europejscy podróżni skarżą się często na ich natrętne rewizje. A tymczasem: włoscy urzędnicy celni — szwajcarskich wogóle się nie widzi — wsiadają w pogranicznej stacji szwajcarskiej Iselle i rewidują z wielką uprzejmością podróżnych — w pędzącym 20 minut przez Simplon pociągu, poczem wysiadają w pogranicznej stacji włoskiej Domodossola, skąd po 5 minutach pociąg rusza dalej. I to już wywołuje protesty podróżnych zachodnio-europejskich... — Czyżby polscy urzędnicy celni nie mogli wsiadać w Boguminie lub Piotrowicach i wysiadać w Zebrzydowicach lub Dziedzicach? Czyżby nasze placówki konsularne w Pradze i we Wiedniu nie mogły zaproponować podobnej metody władzom austrjackim i czeskim? Podróż między Wiedniem a Krakowem trwałaby wtenczas znowu, zamiast jedenastu, siedem godzin, a przykrość czterokrotnej rewizji celnej i paszportowej i x-krotnych zapytań o bilety jazdy byłaby przynajmniej złagodzona krótkością podróży. Dlaczego nasze władze państwowe nic nie robią, by tego dopiąć i dlaczego najbardziej zainteresowane społeczeństwo i miejskie władze krakowskie nie wywierają na nie jak najenergiczniejszego nacisku w tym kierunku?

Utrudniony jest w ten sposób już sam przyjazd do Krakowa, bo któż, kto raz odbył tę podróż Wiedeń—Kraków, nie zachowa jej w przeklętej pamięci? Ale też w samym Krakowie utrudnia szereg „drobnostek" życie (w zachodnio europejskiem pojęciu) i czyni z tego miasta nieznośnie prowincjonalną dziurę. Przedewszystkiem choćby taka rzecz, jak krakowskie błoto, — w czasie słoty — i krakowski kurz — po wyschnięciu ulic. Krakowianin szłapie flegmatycznie po błocie, daje się bez protestu obryzgiwać przez przejeżdżające auta lub dorożki i łyka posłusznie kurz wraz z mikrobami gruźliczemi. Przybyszowi z Zachodu jest jednak znacznie trudniej pogodzić się z takim stanem rzeczy. — Tłumaczono mi, i sam zresztą zdołałem zauważyć, że w porównaniu z przeszłością bywają obecnie ulice czyszczone często i ze znacznym nakładem pracy. Niestety, każde dziecko może się przekonać, że przy beznadziejnie kiepskim stanie bruku praca ta, o ile jest kosztowną, o tyle pozostać musi — syzyfową. Wezmę naprzykład ulicę, przy której mieszkam: w samem śródmieściu położoną: ulicę Krupniczą. Naprożno szukanoby na Zachodzie, naprzykład w Szwajcarji, w najzapadlejszej wiosce „analogji" do zaniedbanej jezdni „nobliwej" tej ulicy ćwierćmiljonowego miasta — Krakowa. A takich ulic jest bardzo dużo w Krakowie. Czy w takich warunkach nie byłoby rozsądniej obracać pieniądze, wydawane bezcelowo i nieproduktywnie na czyszczenie stu ulic, na porządne wybrukowanie, co roku, bodaj jednej z nich? — Jeżeli w Szwajcarji jakieś drobne uszkodzenie bruku nie zostaje przez władze miejskie nazajutrz naprawione, mieszkańcy odnośnej ulicy wyrażają Radzie miejskiej w pisemnej petycji swoje oburzenie. Sancta simplicitas!

Inne „drobnostki": Zdobycze nowoczesnej techniki stały się wszędzie na świecie ogromnie ważnym czynnikiem w uproszczeniu, uproduktywnieniu i zracjonalizowaniu życia i pracy mieszkańca miast i wsi. Rower, motocykl, auto — oto środki lokomocji człowieka pracującego. Pieszo chodzą jeno — spacerowicze. Szybkość przenoszenia człowieka i towarów z miejsca na miejsce — jest to oczywiście znowu kwestja bruku w miastach i dróg w kraju, — podwyższa wielokrotnie wydajność pracy, wysokość obrotów handlowych i t. p., a obniża zarazem ilość potrzebnych i drogich rąk roboczych. Nie wiem naprzykład, poco w Krakowie wspina się jeszcze listonosz na najwyższe piętra każdego domu, obarczony swoją ciężką torbą, by doręczać pocztę osobiście. — O ile szybciej byłaby poczta rozdzielona i ilu listonoszy możnaby zaoszczędzić gdyby skrzynki pocztowe wszystkich lokatorów znajdywały się na dole, w sieni przy bramie, a przy każdej skrzynce dzwonek, zapomocą którego listonosz oznajmia lokatorowi, że wrzucił listy do jego skrzynki. Nie wiem, dlaczego między dworcem a Podgórzem — na najruchliwszej linji — kursuje jeszcze typ wozu tramwajowego, posiadający napewno wartość muzealną, ale przeistaczający zato wsiadającego doń pasażera w biedną, niemiłosiernie ugniataną sardynkę. Brama Florjańska dałaby się wszak łatwo ominąć, bądź tramwajem, a o wiele lepiej bardziej nowoczesnym środkiem komunikacji miejskiej: autobusem.

Inna sprawa: telefon krakowski. Nie chodzi mi o jego funkcjonowanie, które jest obecnie względnie znośne. Ale jak w Krakowie dostać telefon?! Opowiadają mi, że trzeba płacić ogromne „odstępne", czekać latami na instalację i t. p. A przecież pieniędzy wszyscy by chętnie dali — nie zabrakłoby na przeprowadzenie szybkich i na szeroką, nowoczesną skalę zakrojonych robót.

Genewa, gdzie mieszkam obecnie, jest miastem o połowę mniejszem od Krakowa. Niema tam sklepu, mieszkania, warsztatu pracy czy bodaj rogu ulicy — bez telefonu. Toteż załatwia się wszystko telefonicznie. Można się telefonicznie — przez specjalnie do tych celów przeznaczoną służbę w centrali — kazać rano budzić, zaciągać najrozmaitsze informacje, powierzać w czasie nieobecności opiekę nad swoim telefonem telefonistce, notującej wołające numery i t. p. Telefonicznie przywołuje się taksi, telefonicznie załatwia rano gospodyni — żona robotnika tak samo, jak bogata dama — wszystkie swoje zakupy. Za pół godziny otrzymuje wszystko, co zamówiła — do domu. Kupiec, sklepikarz lub rzemieślnik w Szwajcarji bez telefonu i nie przysyłający towarów lub wyrobów swoich do domu, miałby tam nader trudną egzystencję. W Krakowie są piękne, wielkie i bogate sklepy, w których zagraniczny przybysz podziwiać może — cierpliwość klijenteli. Przedewszystkiem musi klijent, wchodząc do sklepu, zdjąć pokornie kapelusz (skoro przypadkiem zaniechał tej prostracji, zwrócą mu na to uwagę, a może nawet nie zechcą go obsłużyć), a potem — czeka, czeka długo i spokojnie, by otrzymać pudełko cukierków lub paczkę sardynek. O ile by też mógł powiększyć swoje obroty ten kupiec krakowski, któryby przyjmowałby wszystkie zamówienia telefonicznie i który przesyłałby towary każdemu — nie tylko swoim stałym klijentom — zapomocą cyklistów i aut ciężarowych! Ale który kupiec krakowski o tem myśli? W jednym z największych sklepów prosiłem niedawno, kupiwszy dwie flaszki likieru, aby odesłano mi je do domu. Wybałuszono na mnie ze zdziwieniem oczy i oświadczono mi, że „niema kim".

Pominę oczywiście krakowską (nietylko krakowską) nędzę mieszkaniową, choć w niej właśnie uwydatnia się brak postępu. „Quand le batiment va, tout va" (kiedy budowa się wiedzie, wszystko się wiedzie) — powiada przysłowie francuskie. W Krakowie — le batiment ne va pas.

* * *

Przestanę jednak psioczyć na mój kochany Kraków! Wiem, że ma wielkie zalety (te swoje stare, wrodzone) i wiem, że porobił także pewne postępy na drodze materjalnego ucywilizowania się. Ale to wszystko mało, strasznie mało i — tak powoli. Kraków musi bezwarunkowo tempo swojego rozwoju przyspieszyć i dostosować do pędu świata nowoczesnego, w przeciwnym razie grozi mu zwiędnięcie, a może nawet — śmierć.

Gospodarze miasta muszą, z aktywnym udziałem i pod kontrolą całego społeczeństwa, pracować planowo nad rozbudową, modernizacją i upiększeniem Krakowa, aby uczynić z miasta tego to, do czego jest z natury swojej przeznaczone: centrum turystyczne dla turystów polskich i zagranicznych. Jeżeli Kraków nie uczyni — sam od siebie, nie czekając na niczyje łaski lub wsparcia, — odpowiedniego, ogromnego wysiłku właśnie teraz, — kto wie, kiedy i czy jeszcze będzie się mógł podźwignąć. Uprzystępnienie Krakowa dla wielkiego ruchu turystycznego — ma po temu wszelkie dane — jest kwestją życia i śmierci podwawelskiego grodu. W tym kierunku należy pracować usilnie, uparcie i — szybko.

Kraków, w grudniu. **M. K-y.**

Anegdoty o monarchach

Cesarz austrjacki Leopold I. był bardzo muzykalny, puszczał się nawet na kompozycje. Kapelmistrz nadworny zrobiwszy próbę z kompozycji cesarskiej, którą przełożył na orkiestrę, rzekł: „Szkoda, że N. Pan nie jest muzykiem"... Na to cesarz Leopold: „Nie szkodzi. Tak mi jest lepiej".

Ludwik XIII., król francuski, był zazdrosny o popularność kardynała Richelieu. Kiedy, na pewnym balu w Louvre'rze, goście wyróżniali więcej kardynała, aniżeli jego, rzekł król wychodząc: „Kardynale, zechciej wyjść przedemną ja kwidzę, jesteś tu pierwszym". Richelieu schwyciwszy za kandelaber ze świecami, odpowiedział: „Tylko w tym charakterze ośmielę się iść przed N. Panem".

Carowa Katarzyna II, której szambelanowie nie odznaczali się inteligencją, poprosiła raz księcia Bezbarotkina, pełniącego służbę tego dnia, ażeby się pofatygował do przedpokoju, gdzie wisi barometr i zobaczył czy nie spadł. Bezbarotkin powrócił po chwili i zameldował: „N. Pani! Barometr nie spadł i wisi na swojem miejscu."

Król pruski, Fryderyk Wilhelm IV. zwiedzając około r. 1855, swe prowincje nadreńskie, zatrzymał się w jakiemś miasteczku nad Mozelą, niedaleko Trewiru. Burmistrz miejscowy, dowiedziawszy się o przybyciu króla, wystąpił z przemową a przy jej końcu nalał z butelki szklankę starego wina mozejskiego. Król przyjął, a wypiwszy wino ze smakiem, powąchał kieliszek i rzekł: „Mam nadzieję, że wino nie pachnie rokiem 1848-ym".

Refleksje przedzjazdowe

Dokończenie ze strony 3-ciej.

z siebie coś więcej poza pieniadzmi. Musi się i tu znaleźć odpowiednich ludzi i należycie poprzeć tę akcję, a wówczas zamiast bezowocnych konferencyj, jak temu złu zaradzić, my będziemy kierowali Chalucem i my mu ton nadamy.

Chciałem wyżej ująć pewne najbardziej aktualne sprawy — aktualne nietylko przed zjazdem, ale i po zjeździe. Z braku miejsca musiałem pominąć wiele innych spraw organizacyjnych, finansowych tp. Wiem, że żadnych nowych rzeczy nie odkryłem, ale przypomniałem może wiele spraw piekących, i może znajdą się ludzie którzy się temi sprawami zajmą. Wówczas — mam nadzieję — będzie lepiej. *H-n.*

Konflikt w Senacie zażegnany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 12. Sin. Dziś odbyło się wspólne posiedzenie senackich komisyj regulaminowej i prawniczej. Posiedzenie zwołane zostało celem wypowiedzenia opinji w sprawie konfliktu konstytucyjnego, jaki wyłonił się na wczorajszem posiedzeniu Senatu. Chodzi, jak wiadomo, o kwestję, czy okres przesilenia gabinetowego należy zaliczać do 30-dniowego terminu, w którym Senat obowiązany jest rozpatrzeć projekty ustaw, uchwalone przez Sejm. Jak donieśliśmy wczoraj, opozycja w Senacie stanęła na stanowisku, że Senat nie może rozpatrzeć całego szeregu spraw załatwionych już przez Sejm, które to sprawy nabrały mocy ustawowej wobec upływu 30-dniowego terminu. — Klub BB. natomiast, a wraz z nim marszałek Senatu, wyszedł z założenia, że okres przesilenia gabinetowego, w czasie którego Senat nie mógł się zebrać, należy odliczyć.

Na dzisiejszem posiedzeniu wspomnianych komisyj w wyniku ożywionej dyskusji *wypowiedziało się 11 senatorów za stanowiskiem zajętem na wczorajszem posiedzeniu plenarnem przez opozycję.* Stanowisko marszałka Senatu poparło 9 senatorów, członków klubu B. B. Jako szczegół wysoce charakterystyczny podnieść należy, że wraz z opozycją głosowało *czterech senatorów B. B.* a mianowicie: Daszyńska-Golińska, Boguszewski, Dąbski i Gliwic.

Natychmiast po posiedzeniu przewodniczący obrad wicemarszałek Gliwic zakomunikował opinję większości obu komisyj marszałkowi Senatu. Wskutek tego marszałek Szymańska odroczył posiedzenie plenum Senatu, wyznaczone pierwotnie na 2. stycznia do 15. stycznia. W związku z tem opozycja najprawdopodobniej cofnie swój wniosek o wyrażenie votum nieufności dla marszałka Senatu. W ten sposób konflikt jaki wyłonił się na terenie Senatu między opozycją a klubem B. B. względnie marszałkiem Senatu został zlikwidowany.

Zmiany i przesunięcia na wyższych stanowiskach

Warszawa, 31. 12. W dniach najbliższych nastąpić ma szereg przesunięć i zmian na wyższych stanowiskach administracji państwowej. Przedewszystkiem mówi się o bliskiej nominacji ministra rolnictwa, którym to resortem kieruje obecnie kierownik. Jako kandydaci na to stanowisko wysuwani są pp. Targowski, Przedpełski i Popławski.

Na pewne trudności napotyka wyszukanie stanowiska dla b. premjera Switalskiego. Była mowa o nominacji na wiceprezesa N. I. K. P. Obecnie znów mówi się że p. Switalski zostanie wiceprezesem Banku Polskiego. Trzecia wersja głosi, że b. premjer poświęcić się ma pracy dziennikarskiej i objąć stanowisko redaktora naczelnego sanacyjnego „Kurjera Porannego" lub „Gazety Polskiej".

B. minister spraw wewn. gen. Sławoj Składkowski otrzymał już nominację na szefa administracji armji. Stanowisko to pełnił dotąd gen. Zarzycki, który mianowany został generałem do zleceń I-go wiceministra gen. Konarzewskiego.

Były sekretarz prof. Bartla por. Zaćwilichowski, oficer do specjalnych poruczeń przy min. skarbu w poprzednim gabinecie ma przejść do prezydjum rady ministrów na stanowisko szefa gabinetu premjera.

Dotychczasowy szef gabinetu premjera dyrektor Jerzy Paciorkowski ma otrzymać stanowisko wojewody.

Sprawa Halsmanna przed sądem najwyższym we Wiedniu

Rozprawa wyznaczona na 21. stycznia

Wiedeń. 31. 12. ŻAT. W związku z oczekiwanym zwrotem w procesie Halsmanna otrzymujemy następujące szczegóły. Dzięki staraniom znanych adwokatów wiedeńskich, którzy zebrali nowy materjał dowodowy wyznaczona została obecnie rewizja procesu. Nowa rozprawa odbędzie się tym razem w najwyższym sądzie wiedeńskim, nie zaś w Innsbrucku. Rozprawa została wyznaczona na 21 stycznia. Będzie ona publiczna.

Wstępne konferencje przed Hagą

Paryż, 31. 12. PAT. Premer Tardieu przyjął wczoraj ekspertów francuskich, wydelegowanych na konferencję haską. W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 odbędzie naradę z delegacją francuską w pełnym składzie. W skład delegacji wchodzą m. in.: Briand, Cheron, Loucheur, Barthelot, Leger, Parmentier i Quesnay. Delegacja francuska odjeżdża do Hagi we czwartek o godzinie 11-tej.

Paryż, 31. 12. PAT. Briand przyjął wczoraj Jaspara, ambasadorów Hiszpanji, Włoch, oraz Titulescu. Jak przypuszczają rozmowa z Jasparem dotyczyła ostatnich przygotowań do konferencji haskiej, rozmowa zaś z ambasadorami miała za temat przygotowania do konferencji londyńskiej, wreszcie rozmowa z Titulescu kwestję odszkodowań wschodnich.

Rzym, 31. 12. PAT. Delegacja Italji na konferencję haską składać się będzie z kierownika ministerstwa finansów Nosconiego oraz delegatów ministra pełnomocnego Pirelliego i deputowanego Suvicha.

Trudności w sprawie reparacyj wschodnich

Wiedeń, 31. 12. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża, że w kwestji reparacyj wschodnich nastąpiło pełne porozumienie z Bułgarją, która zrozumiała, że musi się poddać konieczności. Węgry natomiast stawiają dalej opór, a w dodatku Jugosławja stawia obecnie nowe trudności z powodu pewnych zaliczek a conto długów rzeczowych. Według źródeł francuskich, ostatnia oferta Bułgarji wynosić ma 10 miljonów fr. złotych rocznie, spłacanych przez 37 lat pod warunkiem, że Bułgarja będzie przez to zwolniona od wszelkich innych zobowiązań.

Statek polski w niebezpieczeństwie

Paryż, 31. 12. PAT. Korespondent Agencji Havasa Quimper donosi, że zagrożony rozbiciem w okolicach Penmarch trójmasztowiec wywiesił flagę polską; przypuszczalnie jest to statek „Pomorze". Statki ratownicze przybyły **już przed 24 godzinami, jednakże wobec stanu morza nie mogą się zbliżyć do zagrożonego okrętu. Obecnej nocy załoga statku zapaliła pochodnie, wzywając w ten sposób pomocy.**

Brest. 31. 12. PAT. Wobec dalszego trwania gwałtownej burzy, trójmasztowiec polski, znajdujący się w pobliżu skał Penmarch jest w dalszym ciągu w niebezpieczeństwie.

Holenderski holownik oraz jeden ze statków ratowniczych, które pospieszyły trójmasztowcowi z pomocą, nie mogły jeszcze przystąpić do akcji, mającej na celu ratowanie 12 członków załogi.

Zaprzysiężenie nowego rządu

Warszawa, 31. 12. PAT. Dzisiaj o godz. 13-tej P. Prezydent Rzplitej odebrał na Zamku przysięgę od członków nowego rządu. W uroczystym tym akcie wzięli udział wszyscy ministrowie z prezesem rady ministrów prof. dr. Kazimierzem Bartlem na czele.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Krynicy

Warszawa. 31. 12. Sin. Dziś o godzinie 8.40 wieczorem wyjechał pociągiem krakowskim marszałek Piłsudski, udając się do Krynicy. Marszałkowi towarzyszą dwaj adjutanci oraz dowódca 36 p. piech. pułk. Ulrich.

Rokowania polsko-niemieckie nie zostały zerwane?

Komunikat niemiecki

Berlin, 31. 12. PAT. Prasa niemiecka ogłasza następujący komunikat: Wbrew doniesieniom dzienników polskich, miarodajne czynniki w Berlinie oświadczają, że rokowania handlowe między Niemcami a Polską prowadzone są w dalszym ciągu. Nieodpowiada więc rzeczywistości twierdzenie prasy polskiej o zerwaniu tych rokowań.

Podpisanie traktatu arbitrażowego między Polską a Bułgarją

Warszawa, 31. 12. PAT. Dnia 31. bm. podpisany został w Warszawie traktat koncyljacyjno-arbitrażowy pomiędzy Rzpltą Polską a Królestwem Bułgarji. W imieniu Polski traktat podpisał p. minister spraw zagranicznych Zaleski, zaś w imieniu Bułgarji p. Robeif. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarji w Warszawie.

Pożar szpitala żydowskiego w Nowogródku

Nowogródek, 31. 12. (AW) Spaliła się tu część szpitala żydowskiego. Podczas pożaru wśród chorych powstała panika, którą z trudem udało się opanować. Po długich wysiłkach straży pożarnej ogień zlokalizowano. Pożar spowodował poważne pogorszenie się stanu chorych.

Zuchwały napad bandycki na kancelarję rejenta

Warszawa, 31. 12. (Sin) Na kancelarję rejenta i b. posła Rokosowskiego w Zduńskiej Woli napadło 6 bandytów, uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych. Po związaniu 11 osób bandyci zrabowali z kasy ogniotrwałej 6 tysięcy zł. i zbiegli. Policja zarządziła pościg. Pod Łaskiem natknięto się na uciekających opryszków, przyczem wywiązała się strzelanina. Dwu bandytów schwytano i odstawiono do Łodzi. Pościg trwa.

Drugi dzień międzynarodowych zawodów w Krynicy

Krynica, 31. 12. PAT. W drugim dniu turnieju hockejowego o mistrzostwo Krynicy odbyły się spotkania następujące: Team Wiednia —Drużyna Polski (kombinowana) 5:0 (1:0, 1:0, 3:0), B. K. E. (Budapeszt)—Pogoń (Lwów) 4:0 (1:0, 1:0, 2:0), A. Z. S. (Warszawa)—Legja (Warszawa) 5:1 (1:1, 2:0, 2:0),

—o—

Burzliwe demonstracje bezrobotnych w Kolonii

Berlin, 31. 12. PAT. Wczoraj wieczorem doszło na ulicach Kolonji do krwawych starć między bezrobotnymi demonstrującymi pod kierunkiem komunistycznych agitatorów a policją. Manifestanci usiłowali zblokować gmach ratusza, w którym odbywało się właśnie posiedzenie rady miejskiej. Policja musiała użyć pałek gumowych dla rozpędzenia opornych, przyczem wiele osób zostało rannych. Aresztowano kilkanaście osób.

Różne

DROGERJA dobrze zaprowadzona, bez konkurencji, na prowincji tanio do oddania, ewentualnie poszukuję zaraz spólpracownika kawalera. Warunki najdogodniejsze. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Drogerja“. 3469x

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka Kraków, ul. Smolenskiego.

PAN REICH Anatol, prawnik, zechce podać możliwie szybko swój adres na ulicę Urzędnicza 32. 1476g

LEKARZ-DENTYSTA do dobrze wprowadzonego gabinetu poszukiwany w mieście powiatowem. Oferty pod „E. A.“ do Adm. „N. Dziennika“. 3505x

WIECZORY DŁUGIE uprzyjemnić sobie można tylko najświeższemi nowościami z wypożyczalni Adolfa Gumplowicza, Bracka 9, front. 2883er

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny, u samotnej wdowy, do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu, Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

Lokale

DO PIĘKNEGO słonecznego pokoju, z osobnem wejściem, poszukuje się urzędnika lub ucznia z utrzymaniem. — Wiadomość: Wrzesińska 6. II. piętro na lewo. 1479g

ODSTĄPIĘ 2 pokoje z kuchnią, Podgórze, Krasickiego 26, II. piętro na prawo. 3230x

1 LUB 2 POKOJI z komfortem, przy ul. Grodzkiej lub w pobliżu, z użyciem telefonu, poszukuje się. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Biura Stattera, Rynek 8. 3486er

Wolne posady

ZDOLNEJ siły biurowej ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej i buchalterji, poszukuje się. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i podaniem warunków — skierować: Kraków, — Skrytka pocztowa 237. 3490er

ZDOLNEJ ekspedjentki poszukuję. Reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę: „Dom Szwajcarskich Haftów“, Kraków, Grodzka 14. 3498er

Posad poszukują

ABSOLWENTKA 4-letniej Szkoły Handlowej, pisząca biegle na maszynie, znająca stenografię polską i niemiecką, przyjmie posadę od zaraz, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pilna“. 1678g

MĘŻCZYZNA Żyd, lat 30, zdrowy, energiczny, obznajomiony we wszystkich zakresach handlowych, obejmie posadę jako zarządca w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie. Zna wszystkie prace biurowe. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „30“ do Admin. „N. Dziennika“. 1475g

Sprzedaż

GARNITUR klubowy, duży, wygodny, w bardzo dobrym stanie — do sprzedania. Oglądać można w biurze Dr. Silbermana, Szewska 7, I. piętro. 3507x

NASZ DWUTYGODNIOWY DODATEK

»DOM I SZKOŁA«

przyniesie w roku 1930 szereg

ZAJMUJĄCYCH ARTYKUŁÓW

między innemi:

Co się z mojem dzieckiem stało? — Dobór lektury dla młodzieży. — Żydowskie wychowanie narodowe. — Wychowanie dziewcząt. — Za kulisami szkoły. — Nauka domowa młodzieży szkolnej. — Młodzież w domu, w szkole i w towarzystwie. — Zwróć oczy na przyrodę! — W górę serca! czyli: więcej optymizmu w wychowaniu! — Estetyczne wychowanie młodzieży. — Język hebrajski w domu i szkole. O dzieciach trudnych. — Zagadnienia klasyfikacji szkolnej. — Opieka społeczna nad młodzieżą. — Szkoły w lesie i na wsi. — Młodzież na wakacjach. — Dokształcanie młodzieży pracującej. — O wybór zawodu dla młodzieży. — Więcej rzetelnej pracy! — Jak i kiedy karać? czyli: kara jako środek wychowawczy.

Chcąc umożliwić rodzicom wypowiedzenie się w tych i podobnych zagadnieniach wychowawczych, zamierzamy w dodatku otworzyć dział „Trybuna rodziców“. Kronika informacje pedagogiczne i recenzje uzupełnią dodatek.

Przetargi publiczne

PRZETARG na sprzedaż 1.499.75 m. sześc. drewna użytkowego sosnowego, 1.719.27 m. sześc. drewna użytkowego jodłowego, 95.70 m. sześc. kopalniaków sosnowych i 289.91 m. sześc. kopalniaków jodłowych z Nadleśnictwa Wierzbnik odbędzie się dnia 13 stycznia 1930 r. o godzinie 12-tej, w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, przy ul. Żeromskiego 53.

Informacyj udziela Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, oraz Nadleśnictwo Wierzbnik.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana